Nr 35. Kraków 12 Lutego — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
—	we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„	do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„	„ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 lutego.

Po sześciotygodniowej mniej więcej przerwie Rada państwa rozpoczęła na nowo obrady. Mówimy na nowo, albowiem nie była to przerwa, jakie zwykłe bywają z powodu feryj Bożego Narodzenia. Nieobecność Rady państwa nie zatrzymała parlamentarnego ruchu w monarchii. Delegacya odbywała właśnie czynności swoje, a utrzymywano, że życzeniem było Węgrów, aby w czasie obrad delegacyj wstrzymały się posiedzenia Rady państwa ze względu że sejm węgierski z powodu oddalenia swego nie mógłby jednocześnie obradować. Zdaje się atoli, że opozycya węgierska ustąpiła, skoro Delegacya nie skończyła jeszcze swego działania, a Rada państwa już wczoraj odbyła posiedzenie. Wprawdzie sam czas wymaga, aby koła parlamentarne jednocześnie obracać się mogły w obecnej maszynie konstytucyjnej, inaczej mogłoby go zabraknąć, zwłaszcza dla sejmów krajowych, o które najwięcej nam chodzi. Zresztą nie widzimy, w czem posiedzenia Rady państwa mogłyby stać na przeszkodzie czynnościom Delegacyi. Forma, w jakiej obie jej połowy obradują, da się wybornie pogodzić z parlamentarną czynnością Rady państwa, a takie kolizye, że który członek wydziału bodżetowego dla spraw wspólnych w Delegacyi przedlitawskiej, będzie oraz członkiem wydziału budżetowego przedlitawskiego w Radzie państwa, może być raczej korzystną aniżeli szkodliwą.

Nie samo atoli powołanie Delegacyi do spraw wspólnych monarchii cechuje ową przerwę, jakiej Rada państwa doznała w swych obradach. W ciągu tego zaszły takie zmiany, iż nie możemy powiedzieć, abyśmy z tą samą Radą państwa co w roku zeszłym mieli do czynienia, ani też możemy z góry przewidzieć, w jakim ona kierunku dalej postępować będzie. Wyrazimy tu nawet nadzieję, że w pewnych kwestyach radzibyśmy widzieć w niej inne dążności niż przedtem. Do odpowiedzialnego przedlitawskiego ministerstwa powołani zostali obaj prezesi, tak Izby panów, jak Izby deputowanych, również i inni przywódzcy Rady państwa. Nie ubliżamy bynajmniej ministrom, zaufaniem Monarchy zaszczyconym, mówiąc, że inne jest stanowisko ludzi stanu stojących u władzy, aniżeli kiedy na ławie opozycyi zasiadają. Tuszymy też sobie, iż prąd, który ich nieraz porywać się zdawał, znajdzie w nich teraz należyty opór. Osądzą go bowiem i ocenią ze znajomością rzeczywistą interesów monarchii, której losy mają teraz w swoje oddane ręce. Nikt lepiej od nich nie zdoła miarkować zapędów Izby, którą dawniej prowadzili; Izba też zapewne nie zechce odmówić zaufania mężom, których na godność ministrów jako swych przewodników wskazała. Telegram wczoraj odebrany przyjmujemy chętnie, jako pomyślny w tej mierze symptomat. Obiór tak znakomitą większością p. Kaiserfelda na prezesa Izby w miejsce p. Giskry, każe wnioskować o pojednawczem usposobieniu Rady państwa. Lubo zasady autonomiczne nowego prezesa nie jeden szwank odniosły, niemniej jednak nie starła się zeń cecha, którą w pewnych chwilach tak stanowczo przyjmował. Nawet w wyrażeniach lakonicznych, które przyniósł telegram z przemówienia prezesa ministrów księcia Auersperga znajduje się pewne dla autonomii zastrzeżenie. Nie oddajemy się złudzeniom, ale też pessymistami nie jesteśmy; nie będziemy przesądzać, ale przypuszczamy chętnie, że zmiany zaszłe w Radzie państwa, na korzyść interesów monarchii i krajów obrócić się mogą.

Pomimo, że przeciwnicy wolności prasy bardzo stanowczo oświadczali się przeciw projektowi ustawy prasowej w Ciele prawodawczem francuskiem przedłożonej, rząd nie cofnął projektu, i pierwszy paragraf przyjętym został ogromną większością. Ten pierwszy paragraf orzekał wolność zakładania dziennika, bez uprzedniego pozwolenia. Jest to można powiedzieć podstawa wolności prasy. Bez tego nie masz wolności: trzeba aby tak jak każdy jest wyborcą, każdy mógł założyć dziennik. Są warunki dla wyborcy, są i dla wydawcy dziennika, nie wyjątkowe jednak, lecz ogólne. O materyalnych warunkach nie mówimy, jak kaucya, stempel itd. Owóż tu rząd francuski miał przeciw sobie stronnictwo rządowe, ale mniej będące za wolnością niż on sam. Opozycya znów występowała, z żądaniem sądu przysięgłych za trybunał dla przewinień prasowych. Nie utrzymała się z żądaniem.

Nie podnosilibyśmy powtórnie tego przedmiotu, o którym w przeszłym tygodniu pisaliśmy, gdyby nie ta okoliczność, że po raz pierwszy ujrzeliśmy zdanie nasze co do trybunału na przekroczenia prasowe poparte, i to w bardzo poważnym dzienniku, w *Débats*, piórem bardzo znakomitego publicysty p. Prévost-Paradol. Podobnie jak my, uważa on, że trybunały zwykłe nie są dla prasy właściwe, bo związane literą prawa, która do przekroczeń prasowych zastósować się nie da; również sądu przysięgłych nie znajduje odpowiednim z powodu braku stałości, koniecznej wrażliwości i braku należytego światła. Ale pyta, czemuby dla prasy nie miano odrębnego złożyć sądu przysięgłych, na wyjątkowe przekroczenia, z opinii publicznej pochodzące, wyjątkowego trybunału z wyborów powstałego. Publicysta francuski proponuje Rady departamentowe jako ciała, które wydają się mu najwłaściwsze na złożenie takowych sądów. Rzeczywiście we Francyi zgromadzenia te byłyby zupełnie odpowiednie i trafiają całkiem w myśl naszą. Rady departamentowe wyznaczałyby komisyę będącą trybunałem dla departamentowej prasy. W Austryi zaś byłyby zdaniem naszem sejmy krajowe ku temu wskazane. Zapisujemy rzucone przez dziennik francuski zdanie z tem większą przyjemnością, iż wzmiankując przed parą dniami o tym projekcie, nie spodziewaliśmy się ujrzeć go nad Sekwaną i w tak wyraźnej a zgodnej z nami postaci.

Czerwona księga austryacka.

Część handlowo-polityczna.

(Dalszy ciąg.)

Gdy ze strony austryackiéj względnie Prus w d. 8 listopada 1866 pierwszy krok uczyniono, który w Berlinie uprzejmie został przyjęty, wzięły układy w Wiedniu początek swój ku końcu roku. Wyraźnie w zaproszeniu położono nacisk na to, że przywrócenie stosunków przyjaznych na tem polu wzajemnéj wymiany interesów, w sposób najłatwiejszy i najrychléj przekonanie ludu przenikający, sprowadzonem być może. Prace pełnomocników w istocie postępowały płodnie i obopólnie zadawalająco aż do ułożenia się i pierwotnego ustalenia szeregu wzajemnych taryfowych koncesyj, gdy żądanie z téj strony przyzwolenia przez Prusy i Związek cłowy na zniżenie cła od wina — względem czego Prusy oświadczyły, iż bez uprzedniego porozumienia się z Francyą układać się nie mogły — niespodziewaną spowodowało przerwę, która w d. 3 lutego 1867 protokółem odraczającym stwierdzoną i wyjaśnioną została.

Trudność dla rządu pruskiego leżała w tem, że nie mógł robić Austryi koncesyi w przedmiocie cła od wina — nie rozciągając jéj, z mocy klauzuli najbardziéj uwzględnionego narodu, i do Francyi, podczas gdy właśnie ową koncesyą zniżenia z 4 na 3 talary od cetnara, zamierzał zużytkować do skłonienia Francyi, aby uwolniła Meklenburg od zobowiązania zawartego przezeń w d. 1 lipca 1865 z Francyą traktatu, z mocy którego ów członek północno-niemieckiego związku, swego własnego cła nad 1 talar podwyższać nie mógł. Gdy Prusy, aby jedność cła północno-niemieckiego Związku przywrócić, wielką wagę przywięzywać musiały do rozwiązania Meklenburgu z tego zobowiązania, które go wstrzymuje od przystąpienia do Związku cłowego, gabinet berliński zawiązał na rzeczonéj podstawie układy w Paryżu. Rozbiły one się wtedy; bądźto że Francya ofiarowaną nagrodę uważała za niedostateczną, bądź że zawikłania w początkach roku 1866 zamierzonemu celowi politycznemu Prus nie były przyjazne. Prusy cofnęły swoje propozycye, a skutkiem tego było, że i odroczenie układów w Wiedniu między Prusami i Austryą nastąpiło, chociaż c. k. rząd, skoro otrzymał wiadomość o położeniu rzeczy w Paryżu, natychmiast oświadczył się gotowym w wyrównaniu owych kwestyj według słuszności pośredniczyć. Ze strony pruskiéj niebawem i ponownie uznano, że w Wiedniu uczynionem zostało, co tylko było możebnem, aby układy poprzeć i zamierzone zbliżenie na polu handlowo-politycznem doprawadzić do skutku. Austrya już inicyatywą swoją w téj kwestyi dowiodła, że konieczne następstwa pokoju pragskiego bez zasadzek, lojalnie i otwarcie przyjmuje; w ciągu przeto całego roku od owego odroczenia niczego nie zaniechała, aby powrót do układów poruszyć i sprowadzeniem koniecznie uprzedniéj zgody między Francyą i Prusami pozyskać nowy zakład pokoju.

Wrócimy poniżéj do tego przedmiotu.

Nie długo po zawarciu z Francyą pięciorakiego związku handlowego i uprzedniem odroczeniu układów z Prusami — już w d. 23 kwietnia, podpisany został we Florencyi z Włochami, pokojem wiedeńskim przewidziany traktat handlowy i żeglugowy, na równéj podstawie jak z Francyą. Królestwo włoskie zniżyło już bardzo swoją taryfę traktatem handlowym, zawartym z Francyą w d. 17 stycznia 1863 r. C. k. rząd powodowany życzeniem przywrócenia, mianowicie dla przemysłu cesarstwa tak ważnym włoskim stosunkom handlowym dawnego życia, musiał usiłowanie swe skierować ku temu, aby handlowi austryackiemu, zapewnione mu w traktacie pokoju traktowanie na stopie najbardziéj uwzględnionego narodu, trwale ubezpieczyć, zniżenie pojedynczych dla krajowéj produkcyi ważnych opłat cłowych wyjednać, szczególnie atoli ruchowi sąsiedniego handlu wszelkich możebnych ułatwień dostarczyć. Cel pierwszy przez traktat został osiągnięty. Chociaż król. włoski rząd zasadniczo obstawał przy tem, aby reforma jego taryfy cłowéj trakatatem z Francyą stanowczo została ustaloną, a kwestyę dalszych zniżeń jedynie ze stanowiska finansowego oceniać uważał za potrzebę, powiodło się jednak osiągnąć ułatwienia, których korzyści przeważnie handlowi austryackiemu przypadną, opłaty cłowe atoli, które dotąd nie zostały wciągnięte w taryfę konwencyjną, według traktatu oznaczyć, i tym sposobem od ewentualnych podwyższeń ubiezpieczyć. Obawa chociażby przechodowego uszczerbku w dochodach państwa, wstrzymywała rząd włoski od ulegnięcia uzasadnionemu naciskowi Austryi, mającemu na celu zniesienie ceł wychodowych, które Włochy dopiero w r. 1865 wbrew owemu zresztą liberalnemu duchowi swego ekonomicznego prawodawstwa, widziały się skłonionemi zaprowadzić. Wszelako powiodło się uchylić tak bardzo handel obciążające opłaty, dotyczące niektórych szczególniéj do zaopatrywania pogranicznych austryackich prowincyj nader ważnych przedmiotów, oraz od kokonów jedwabniczych przy przebywaniu granicy kraju, a mianowicie (art. IX) znaleźć rękojmie niezaprowadzania nowych wychodowych opłat i niepodwyższania istniejących. Przez rząd c. k. rząd przyzwolone zniżenia ceł ograniczają się wyłącznie do artykułów, które jako przedmioty użytku, obszerniejszéj konsumpcyi dostępnemi uczynione być mogą i dla tego w przyszłości podwyższenia dochodów cłowych spodziewać się dozwalają, jakoteż na produkta surowe, których łatwiejsze nabycie korzystnem będzie dla krajowéj przemysłowości. Szczególne postanowienia zostały umówione, aby handel graniczny poprzeć, i osobna ugoda dla komunikacyi na kolejach żelaznych w stykających się punktach zawartą. Zresztą kartel cłowy zaręcza obopólną pomoc w manipulacyi ustaw cła i monopolu państwa dotyczących.

Pod względem żeglugi orzeczoną została zasada zupełnego porównania obopólnych flag w żegludze przybrzeżnéj, i przezto w moc klauzuli najbardziéj uwzględnionych narodów, i innym państwom, z któremi taż klauzula istnieje według traktatu, ważna daną została koncesya i przykład liberalny. Z zupełną pewnością oczekiwać można, że austryacka żegluga z honorem współzawodnictwo wytrzyma. Zresztą ta koncesya dla Włoch była tylko rozszerzeniem uprawnienia do żeglugi, które dla pojedynczych części teraźniejszego królestwa już dawniéj z mocy traktatów istniało.

Jeszcze przed podpisaniem tych ważnych traktatów sąsiedzkich istniały już takowe z Belgią z 23 lutego i z Holandyą 26 marca zawarte, zawsze na podstawie wymiany zapewnienia równego traktowania najbardziéj uwzględnionych narodów, bez potrzeby wymiany nowych szczególnych koncesyj z owemi postępowemi handlowemi i przemysłowemi państwami, których taryfy już dawno przemysłowi austryackiemu żadnych nie stawiały szranków.

I z Szwajcaryą byłaby do skutku przyszła podobna ugoda, gdyby z nią — jako państwem sąsiedniem — obopólnie wymagane ułatwienia w handlu granicznym obszerniejszych układów nie czyniły potrzebnemi, które atoli rychło pomyślny rokują rezultat.

Trudnemi przeciwnie i prawie daremnemi okazały się dotąd usiłowania c. k. rządu około handlowo politycznego zbliżenia z Rosyą, gdyż potężne to państwo sąsiednie nietylko na wszystkie strony samoistnie i bez traktatów zagranicznych uregulowanie swojéj taryfy przedsiębrać pozostaje zdecydowanem, lecz nawet komunikacyi granicznéj z rozmaitych względów nie zdaje się skłonnem ułatwić. Usiłowań i propozycyj przynajmniéj c. k. rząd nie zaniechał, a gdy na nowo w Petersburgu przecież reforma taryfy jest w toku, spodziewać się należy, że takowa pojedynczym austryackim wyrobom nowy wstęp i żywszą wymianę ułatwi.

Najbliższe staranie c. k. rządu poświęcone było ciągle ponownemu zawiązaniu układów z Prusami i Związkiem północno-niemieckim, jakoteż z południowo-niemieckiemi państwami, gdy traktat kwietniowy 1865 r. tylko pod zastrzeżeniem sześciomiesięcznego wypowiedzenia pokojem pragskiem został zatwierdzony, i głos powszechny w obu połowach państwa, przywrócenia i rozszerzenia, a przynajmniéj pewności względem trwania zawsze jeszcze uwzględnianego handlu granicznego, najgłośniéj domagać się zdawał.

Dla tego raz jeszcze bierzemy w rękę wątek tam, gdzieśmy go przy odroczeniu układów wiedeńskich opuścić musieli. Stosownie do umowy, jaką protokół z 3 lutego 1867 zawiera, wymieniane były ponownie w dalszym ciągu roku zapytania i zwierzenia względem obustronnego położenia rzeczy — aż po podpisaniu i ratyfikacyi w d. 8 lipca wznowionego traktatu z Związkiem cłowym, król. pruski gabinet gotowym był również uprzednią ugodą z Francyą zawarowane układy z Austryą znów wziąść na oko. W pierwszych dniach października zawiadomiono c. k. rząd, że Prusy zdecydowały się w imieniu północno-niemieckiego Związku i Związku cłowego w Paryżu zapytać, czy rząd francuski skłonnym jest zezwolić w zamian za zniżenie cła od wina z 4 tal. na $2\ ^2/_3$ tal. i inne Austryi przyrzeczone koncesye taryfowe, na rozwiązanie Meklemburga z jego zwyż wspomnionego zobowiązania traktowego i na niektóre wzajemne koncesye w taryfie francuskiéj?

Z inicyatywą tego do Paryża przesłanego projektu, połączyły zarazem Prusy prośbę do Austryi o popieranie go u Francyi. C. k. rząd był więc ponownie w położeniu rozważenia, czy w kwestyi, w któréj jego interesa ekonomiczne widocznie ręka w rękę idą z francuskiemi, ma wziąść zarazem na siebie umiarkowaną koncesyą i u równy oddział biorącego, zalecić; prócz tego zaś, czy — nie dość że jedności państwa na północno-niemieckiem terytoryum bezprzeszkodnie dojść do skutku dozwoli — jeszcze nadto do Francyi wstawić się ma, aby luka, jaką państwo nadbrzeżne jak Meklemburg na mapie Związku cłowego przedstawia, przez przyczynienie się Francyi zapełnioną była? Przyrzeczenie żądanej przez Prusy pomocy niemniej natychmiast zostało udzielonem, i gorliwem usiłowaniem w Paryżu dopełnionem. Chociaż materyalna koncesya Prus w kwestyi cła od wina okazywała się jako umiarkowaną, że zniżenie z 4 tal. na $2\ ^2/_3$ tal. (zamiast zrazu wymaganych przez nas wspólnie z Francyą 2 talarów) nie tyle odbytowi w masie w całej monarchii, jak szlachetniejszym gatunkom win węgierskich wyjść może na korzyść; koncesya jest jednak nową, dla Prus i południowego Zachodu związku cłowego trudną..

Już z tego powodu i aby tak długo w niepewności zawieszone układy taryfowe doprowadzić do stanowczego kresu, starał się c. k. rząd, trzymać zdala od głównego przedmiotu układów, wszelkie obustronne nowe podrzędne żądania. Sądził jednak dalej, że winien wszelkie polityczne względy użyć na korzyść pokojowego pośrednictwa i nie szczędzić żadnych trudów w wywieraniu wpływu swego w tym kierunku na gabinet francuski.

Udzielił wszakże mimo szczególnych stosunków, które wiszącą kwestyę nieczyniły dla Francyi nagłą, Cesarz Napoleon na wyraźne przedstawienia c. k. posła przyrzeczenie, że ostatnie przeszkody zawarcia traktatu, o ile to od Francyi zawisło, niebawem usunięte zostaną. Przez to uzyskaną została nowa rękojmia pokoju, któréj wśród istniejących okoliczności ze względu na ogólne położenie nie należy lekceważyć, gdyż dla szczególnie upragnionego otwarcia układów końcowych między Prusami i Austryą bliską stawia nadzieję.

Z ostatniem stoi dalej zakończenie układów z Anglią w bliskiem związku. Jak już powiedziano, ponowne odroczenie ich po części przez ów bliski związek upowodowane zostało, po części c. k. rząd był zmuszonym wobec podjętych znów w maju r. z. przez komisarzy układów, w których tutaj komisarze obu połów państwa współdziałali, ostatnią propozycyę odroczenia w d. 8 września 1867 oprzeć na tej faktycznej okoliczności, że zawarciu pierwej już umówionej konwencyi dodatkowej i nowego traktatu żaglugowego konstytucyjna przeszkoda stoi w drodze, to jest ówczesna nieobecność ciał reprezentacyjnych obu połów państwa, kompetentnych do uznania traktatów cłowych i handlowych, jakoteż takich ugód, które ekonomiczne zobowiązania względem zagranicy zawierają.

Gdy przeszkodę tę sankcyonowanie ustaw konstytucyjnych usunęło, podjęte znów zostaną niebawem układy z Anglią, a że te ewentualnie daleko już są posunięte, mogą być szybko doprowadzone do końca, aby wreszcie utworzyć ostatnie ogniwo łańcucha traktatów, którego zakończenie c. k. rządowi dozwoli taryfę swą uogólnić i uprościć.

Lecz dziś już twierdzić można, że monarchia

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Rozprawy nad prawem drukowem zajmowały wyłącznie uwagę Paryża w ciągu ubiegłego tygodnia. Słyszeliśmy z trybuny zwykłe oklepanki — jak oto: że Francya nie jest do wolności dojrzała; że wolność powinna być zawsze ograniczona, gdyż pozbywszy musztuka, natychmiast przeradza się w rozpustę. Inni mówcy ukazywali wolność druku jako straszliwe widmo, znane powszechnie pod nazwą *bezrządu*... Guizotowskie słowa, które niegdyś tak dobitnie wymawiał „*les pas-sions mau-vaises*“ powtórzono nieraz; nie przejęły jednak, jak ongi, słuchaczy drzeszczem przerażenia: deputowani przyjęli je spokojnie jako stracha, z którym się oswojono.

Wszystkie mowy członków większości, przyjaciół i nieprzyjaciół swobód, były w gruncie nieprzychylne dziennikom. Trudno znaleźć powodu tej niechęci. Dzienniki przecież oddają Zgromadzeniu Ciała prawodawczego wielkie przysługi — a Zgromadzenie nie tylko im łask nie świadczy, ale wydaje prawa surowe, najeżone karami... Bez dzienników Ciało prawodawcze byłoby Zgromadzeniem niemem — prawodawcy nie mieliby żadnego znaczenia po za obrębem sali radnej — Francya nie znałaby nawet ich nazwiska; dzienniki roztrębują ich mowy. Dziennikarze mają więc niejakie prawo żądać, żeby ich nie traktowano jak murzynów, żeby ich nie pozbawiano powietrza do oddychania. Tymczasem inaczej się dzieje, bez żadnego racyonalnego powodu.

Twierdzenie, jakoby Francya nie była dojrzała do wolności, ubliża całemu narodowi: stawia Francyą niżej, niż Belgię, Swajcaryę, Holandyę a nawet Austryę — a tak nie jest. Jakim sposobem Belgija odgrodzona od Francyi kréssą na mapie, miałaby być dojrzalsza od niej? Dla czego Francuzi mieliby być mniej godni wolności jak poddani Franciszka Józefa?

Powyższe rozprawy w Izbie, i jednocześnie wydany wyrok sądu — skazujący na areszt i tysiąc franków strofu każden z jedynastu dzienników paryskich obwinionych o niewierne oceny rozpraw Ciała prawodawczego — natchnęły dziennikarstwu paryskiemu postanowienie śmiałe wstrzymania się na przyszłość od wszelkich rozbiorów posiedzeń Izby. Sprawiło to niemałe wrażenie, kiedy naraz w stolicy najwięcej czytane dzienniki zamilkły w tym przedmiocie najmocniej kraj obchodzącym.

Przyszło do tego, że my, mieszkańcy Paryża, z dzienników zagranicznych nie zawsze tu wpuszczanych dowiadujemy się, jakie uwagi opinia publiczna czyni nad tem co mówią w Izbie. *Un compte rendu* tak jest niezbędne wieczorem Francuzom jak kawa czarna po obiedzie — naraz im to odjęto pod pozorem obawy niedokładności lub niewierności.

Nie można było zemścić się dowcipniej. Deputowani mocno uczuli ciszę, jaka się w około nich zrobiła. Ta opozycya niema nie pozostanie bez skutku: zmusi do przydłużenia cugli pod karą zatrzymania w piasku wozu państwa. Opinia publiczna w kraju ucywilizowanym, jak Francya, wszystko w końcu przemoże. Dobrze o niej wyraził się profesór Ekonomii politycznej Michał Chevalier, na ostatniej lekcyi we Francuskiem Kolegium. „Religia i filozofia — mówił — te dwie kierownice dusz, wywierają na społeczność wpływ ogromny. Inna prezerwatywa od złego, pozostająca w ścisłym związku z powyższemi dwoma siłami społecznemi, zasadza się na czynności opinii publicznej. Jestto rodzaj rządu, który u narodów energicznych wydaje w razie potrzeby wyroki zbawienne, przed którymi każden się skłoni, gdyż są bez apelacyi. Jestto prawodawca zastępujący korzystnie władze ukonstytuowane państwa — prawodawca czyniący to, czego władze dokonaćby mogły jedynie depcząc prawa obywateli.

„Opinia publiczna jest powagą właściwą organizacyi ludów wolnych. U takich tylko istnieć może i daje im moc niezrównaną. Opinia publiczna jest zarazem stróżem i wynikiem wolności. Opiera się na moralności publicznej i jest jej rękojmią. Dla tego to, skoro rozumujemy o naukach społecznych, ustawicznie musimy powracać do tego aksiomatu podstawniczego, że ażeby naród kwitnął, żeby, co w nim dobre, się nie zepsuło, a co najlepsze, nie stało się plagą; żeby społeczność nie znała omdlenia, z którego czasami dotrzeźwieć jej się nie można — trzeba opinii publicznej, silnie osadzonej, zdrowej, oświeconej, a zawsze walczącej. Po zatem, panowie, nie ma zbawienia, ani dla społeczeństw, ani dla mocarstw.“

Słuchacze pana Chevalier oklaskami stwierdzili prawdę słów jego — chociaż to stara prawda. Niewola wszystko gubi; wolność, będąca wylewem sił żywotnych narodu, przeciwnie, wskrzesi każde państwo, jeżeli szczerze swobodnem być zechce. Dowodem Austrya. Doświadczenie dyktatury zrobione. Czas przejść do doświadczenia wolności. Czy będzie? To należy od postanowień Ciała prawodawczego w przedmiocie wolności druku. Dotąd wychodzą z Izby same niepomyślne pogłoski. Wczoraj, po mowie Favra i pana Granier de Cassagniac, mocne wzruszenie ogarnęło obecnych: przebąkiwano, że ponieważ mowa pana Granier była wyrazem znacznej większości, może skłonić rząd do cofnięcia projektu prawa drukowego.

Samo przypuszczenie faktu unieważniającego program Cesarza ogłoszony przed rokiem, jest już symptomatem ważnym. Szemrano... oburzano się nawet — aż zapewnienie ministra, iż rząd dąży do urzeczywistnienia zamierzonych reform, uśmierzyło nieco wzruszenie.

Ten i jeszcze podobne fakta potwierdzają słowa jednego z tutejszych publicystów, który nam tak obecną sytuacyą zdefiniował: „Większość jest gorsza niż rząd; mniejszość chce być większością, żeby być gorszą niż większość.“

Dotąd dzienniki walczą mądrze i uparcie. Znoszone, odradzają się jak fenixy z popiołów. Skasowano *Korsarza*. Nowy właściciel natychmiast założył nowy dziennik, pod tytułem: „*Szatan*“. Dziś *Szatana* ścigają jako nieprawego syna *Korsarza*. Przypuściwszy, że to syn jego — chociaż na pierwszy rzut oka nie można upatrzyć podobieństwa pomiędzy Kosarzem i Aniołem strąconym, to niesprawiedliwą rzeczą prześladować syna za winy ojca. — Wracamyż do barbarzyńskiego prawa starożytności? Pytają Paryżanie — będziemyż przeklinani do piątego pokolenia?

Ściganie sądowne stało się tu teraz ogólne: Pinard ściga dzienniki; dzienniki ścigają Pinarda i domagają się prawa. Prokurator Delesvaux ściga ludzi, którzy krzyczeli niech żyje... już nie wiem kto, na smętarzu Montmartre. Ci ścigają prokuratora za przydomki zelżywe, które im dał w Trybunale. Pan Kerveguen ściga, nie dościgając, dowody przedajności francuskich dzienników; dzienniki ścigają Kerveguena jako potwarcę przed Trybunałem wolnych sędziów przysięgłych. Policyanty w teatrach ścigają gwizdaczy — gwizdacze ścigają policyantów, oskarżając ich o nadużycie władzy. I tak dalej. Wszystkiem władzom zarzucają nadużycie, a Hausmanowi, że wszystkie opanował i rządzi jak szara gęś po niebie. Jakoż projekta jego zawsze przechodzą u góry, pomimo opozycyi w dole.

Smętarz Montmartre będzie przecięty bulwarem, Izba zatwierdziła projekt. Żeby jednak zrobić pewne ustępstwo opinii publicznej, która tak żywo powstała przeciw zakłócaniu miejsca wiecznego odpoczynku, postanowiono przeprowadzić bulwar przez cmentarz na arkadach. Droga szeroka, zbudowana nakształt wodociągu, pójdzie ponad grobami, tylko ich trzydzieści ośm wypadnie zgładzić kopiąc doły filarom.

Będzie to malownicza podróż w nocy ponad mogiłami... Przyjdzie na myśl „*Ucieczka*“, „*Eleonora*“ i nie jedna ballada straszna polskich i nie-

austryacka uskuteczniła przechód swój z systemu prohibicyjnego do systemu wolno-handlowego, na drodze międzynarodowych umów szczęśliwie i bez szkody dla najważniejszych krajowych gałęzi przemysłu. Ostatnia wystawa paryska, na arenie której przemysł ów kilka miesięcy po nieszczęśliwej wojnie z zaszczytnem natężeniem brał udział, dała w ważnych dzielnicach produkcyi świadectwo, do jakiego określonego rozwoju wśród ułatwień warunków konkurencyi i zwiększenia środków komunikacyi, powołane są królestwa i kraje monarchii habsburskiej.

W dodatku do zwyżwyliczonych traktatów żeglugowych, niechaj tu wolno będzie nadmienić, że c. k. rząd na wystosowane doń w listopadzie 1866 r. przez Anglię i Francyę zaproszenie do przyjęcia umówionego wspólnie przez oba rządy międzynarodowego systemu sygnałów morskich dla marynarki wojennej i handlowej, przystąpienie swe już przyrzekł, i że tymczasem przygotowuje się niemieckie i włoskie tłumaczenie tego.

W d. 22 września 1867 został wreszcie w Bregencyi z Bawaryą, Wirtembergią, Badenem i Szwajcaryą równie międzynarodowy regulamin dla żeglugi i portów na jeziorze Konstancyjskiem, traktatowo umówionym, przez co stosunki komunikacyjne na tem jeziorze, które między pięciu państwami tworzy granicę, rozmaitym porządkom uległy, a ostatecznie wspólnie i równo uregulowane zostały.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 lutego.

(z) Założyciele banku włościańskiego przedstawili się p. ministrowi rolnictwa hr. Alfredowi Potockiemu. Ten przyjąwszy ich uprzejmie w ciągu rozmowy, która się w sprawie bankowej zawiązała, przychylnie oświadczył się względem tej nowopowstającej instytucyi i pomyślną wróżył jej przyszłość, skoro tylko raz wszedłszy w życie dotykalnie niejako przekona powszechność o swej użyteczności i żywotności. Oświadczył zarazem imieniem rządu wszelką gotowość popierania, w czemby potrzeba, jak najusilniej banku włościańskiego, a w końcu wyraził przekonanie, że wszystkie gminy włościańskie w dobrach jego przystąpią pierwsze do tego banku, dając tem przykład innym gminom całego kraju, jak zdrowo pojmują swój interes i jak troskliwe są o podniesienie własnego dobrobytu. Główny zaś nacisk w ciągu całej rozmowy kładł p. Minister na potrzebę wprowadzenia jak najrychlej w życie zakładu, chociażby nawet z mniejszym na początek kapitałem, gdyż właśnie rozpoczęcie czynności pomnoży od razu siły, i sprowadzi napływ kapitałów; tudzież uwydatniał przychylne usposobienie rządu dla instytucyi kredytowej włościańskiej, widoczne już w znakomitych korzyściach zagwarantowanych jej statutami.

Przychylne to oświadczenie p. Ministra musiały zapewne dobrą natchnąć otuchą założycieli, mających dotychczas do walczenia z samemi trudnościami stawianemi sobie z rozmaitych stron a opóźniającemi otwarcie zakładu.

Na sofizmata przeciwników tego zakładu najlepszą odpowiedzią są zawsze fakta — rzeczywistość. I dla tego najlepiej uczyniliby założyciele i Rada zawiadowcza banku włościańskiego, ażeby faktem odpowiedziała na zarzuty, i nie oglądając się na uboczne względy, Zakład stanowczo w życie wprowadziła. Dziś już złożony przez samychże założycieli kapitał zakładowy dorównywa kapitałowi, z jakim czynności rozpoczęło Towarzystwo kredytowe galicyjskie, a przewyższa o wiele kapitały, z jakimi na podobnych jak tutejszy oparte zasadach banki włościańskie w innych krajach rozpoczynały swe czynności. Bank włościański w Nassauskiem rozpoczynając czynności swe w roku 1861 rozporządzał kapitałem nieprzenoszącym 150,000 złr., a dzisiaj posiada własny kapitał rezerwowy pół trzecia miliona. Leży to bowiem w samym systemie spłat częściowych amortyzacyjnych, iż kapitał będący w obiegu przez to właśnie, że jest w obiegu, nieskończenie się pomnaża i potęguje. Przy tem potrójna gwarancya, jaką bank włościański daje kapitałom, mianowicie, oparta na ziemi, na solidarnej poręce wszystkich stowarzyszonych i na majątku bankowym, przy zapewnieniu wyższych niżeli w innych operacyach finansowych odsetków, niezawodnie sprowadzi chętny przypływ obcych kapitałów do banku, skoro ten czynności swoje rozpocznie.

Temi dniami rozesłał komitet założycieli wezwanie do wszystkich Rad powiatowych i gminnych, do duchowieństwa, tudzież odezwę do ludu z wyłuszczeniem celu i organizacyi zakładu kredytowego włościańskiego i arkusze deklaracyjne dla zbierania podpisów i oświadczeń chcących przystąpić do Zakładu gospodarzy włościan. O ile wiem z bardzo pewnych źródeł, dziś już liczba zgłaszających się oświadczeń przewyższa niemal w dójnasób liczbę wymaganą statutami; nic więc nie stoi na przeszkodzie otwarciu Zakładu.

Wyszło zapowiedziane od dawna *Album Żołkiewskie* p. Szajnoka, z którego dochód przeznaczony w części na restauracyą pomników w podziemiach tutejszego kościoła OO. Dominikanów. Album składa się z sześciu przepysznych fotografij, przedstawiających kościół w Żołkwi, pomniki Zołkiewskich i Sobieskiego, tudzież widoki ruin zamku królewskiego. Fotografie są tak dokładne i wyraźne, że przez lupę można odczytać wszystkie napisy na pomnikach. Wydanie tego Album świadczy, że zakład fotograficzny p. Szajnoka nie ustępuje najznakomitszym tego rodzaju zakładom zagranicznym. Później ma wyjść druga część zawierająca resztę znajdujących się w Żółkwi pomników historycznych. Przygotowuje także p. Szajnok dalszy ciąg szkiców śp. Artura Grottgera z jego teki, w której prześliczne pozostały rzeczy.

Wiedeń 9 lutego.

— r. U dolnego Dunaju zaczyna się znowu straszydło tych samych ruchów i powstań, które w roku zeszłym pod nazwą rewolucyi bułgarskiej niepokoiło świat cały, zapowiadając lada dzień wstrząśnienie całego półwyspu bałkańskiego. Listy bardzo z podejrzanych źródeł pochodzące, głoszą po dziennikach francuskich o bandach zbierających się w Rumunii i wpadających stamtąd do Bułgaryi, aby cały kraj ogniem i mieczem zrewolucyonizować, osady tureckie spalić i wyciąć. Równocześnie miano nagromadzić wielką ilość broni i amunicyi dla powstańców bułgarskich po wsiach naddunajskich naprzeciw Silistucyi, oficerowie rosyjscy mają czekać już przebrani w Bułgaryi, aby stanąć na czele ruchu, a przy tem wszystkiem oczywiście głoszą o wspólnem i solidarnem działaniu Rumunii, Serbii, Czarnogóry i Grecyi, jak niemniej o wielkim rozgałęzionym spisku grecko-słowiańskim. Dla przezorności, nie z Wiednia puszczono wszystkie te pogłoski, lecz z Paryża; w Wiedniu bowiem, mimo, że niektóre dzienniki bez krytyki umieszczają różne udzielane sobie doniesienia „z nad granicy tureckiej" z „nad dolnego Dunaju" i t. d., wszelako większa część organów publicznych nie da się łatwo złowić na wędkę, a o stosunki z portowemi miastami dolnego Dunaju nie trudno; więc od razu by się wydało, że to wszystko czcza gadanina. W roku zeszłym nie dano się tu otumanić tym „mglistym obrazom" fantazyi; ale za to w Paryżu, gdzie dolny Dunaj należy zawsze jeszcze do Tysiąca Nocy, uda się prędzej puścić bajkę i ma się do tego tę pewność, że usłużne ajencye telegraficzne roześlą ją po świecie w okamgnieniu. Już też owe całkiem poważne, jak je sami Francuzi nazywają, dzienniki, zajmują się na dobre wielkim ruchem naddunajskim i łatwą znajdują sposobność do uwag i spostrzeżeń nad kwestyą wschodnią, która znów przychodzi do rozwiązania. Otóż w Wiedniu o tem wszystkim nic wcale nie słychać, a przecież gdyby już tak wielki jak głoszą ruch był przygotowany w Rumunii i partyzantka szła do Bułgaryi, a bandy zbrojnej ruchawki parę tysięcy ludzi liczyć miały, niewątpliwie wszyscy kupcy, co mają stosunki z Braiłą, Galaczem, Izmaiłem, Tulczą lub Bukarestem, dawnoby o tem wiedzieli. Z wielkiem zdziwieniem dowiedziano się tu przeto z Paryża o tem, co dzień w dzień poczty przychodzące z księstw donieśćby powinny.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że umysły są tam wzburzone, że panuje wielki niepokój i niepewność, lecz przyczyna ich nie w miejscu leży. Jak w Paryżu głoszą o powstaniu bułgarskiem, tak w Rumunii i Bułgaryi głoszą o bliskiej wyprawie rosyjskiej na Turcyę. Tu i owdzie ukazują się tajemnicze między ludem postacie, zapowiadające wielkie rzeczy, i opiekę białego Cara przeciw Turkom i wyswobodzenie krzyża; prawda, że lud wygląda tej nowej krucyaty, ale ruszyć się nie myśli. Od takich wieści do rzeczywistego chwycenia za broń daleka jeszcze droga. Agitacya ta prowadzona jest nawet z pewną systematycznością, a jak z nad Newy wychodzi ta propaganda, tak i z nad Newy rozchodzą się doniesienia o ruchu bułgarsko-rumuńskim, adresowane przez Paryż.

Ostatnia postawa Europy wobec kwestyi wschodniej i Rosyi, kazała zaniechać zamysłów gabinetowi petersburskiemu, trzeba jednak nie dać poznać ludom naddunajskim, że nie ma teraz mowy o przyjściu im w pomoc. Aby przeto utrzymać to mniemanie; na nowo puszczono emisaryuszów po Bułgaryi, jak również na nowo podburzono Kandyotów; na nowo okręty rosyjskie przywożą do Grecyi wychodźców kandyjskich, których siłą sami powstańcy zmuszają do opuszczania kraju. (Depesze austryackiej księgi czerwonej dają pod tym względem wyjaśnienia). Również zmiana gabinetu w Atenach zostaje w związku z tym stanem rzeczy. Tutaj w Wiedniu bardzo zimno zapatrują się na ten ruch grecko-słowiański, i jak słychać dano, tylko ajentom konsularnym austryackim polecenia, aby o wszystkiem najdokładniejsze nadsyłali raporta, iżby w potrzebie wiedziano czego się trzymać i jak oceniać doniesienia wychodzące, jak wiadomo z Petersburga i Belgradu.

Lwów 10 lutego. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący *Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.*

Posiedzenie trzecie d. 1 lutego.

Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie przewodniczącego komisyi do ułożenia projektu przeistoczenia krakowskiej Techniki w szkołę realną, że komisya uda się do reprezentacyi miasta Krakowa z zapytaniem, w jaki sposób nowa szkoła realna ma być urządzoną, aby odpowiedziała życzeniom miasta. Komisya przybrała ludzi fachowych do wypracowania projektu, a mianowicie pp. prof. Strzeleckiego, prof. Chlebowskiego, Józefa Jarosza i Roberta Domsa.

Następnie powzięła Rada następujące uchwały:

I. Rada wybierze komisyę w celu porozumienia się z miastem co do objęcia gimnazyum Franciszka Józefa na koszt gminy i zawezwie Radę miejską, aby wysadziła ze swego grona podobną komisyę.

W piśmie swojem do Rady miejskiej kładzie Rada szkolna nacisk na to, że porozumienie się w tej sprawie tem jest pożądańszem, o ile że w razie, gdyby nie przyszło do skutku, rząd dla braku funduszów byłby zmuszonym zwinąć rzeczone gimnazyum jako wyższe, i utrzymywać jak przedtem tylko 4 klasy, przez co niezaprzeczenie potrzebom miasta i wymaganiom oświaty dotkliwy cios by zadano.

II. Rada mianuje p. Pawła Świderskiego dotychczasowego suplenta w Wadowicach, nauczycielem gimnazyalnym tamże z uwolnieniem od roku próby.

Rada nadaje posady suplentów gimnazyalnych:

PP. Dęboszowi Józefowi przy drugiem gimnazyum w Krakowie.

Ostrowskiemu Józefowi przy gimnazyum w Drohobyczy.

Stroce Wincentemu przy gimnazyum Franciszka Józefa.

Ks. Anatolemu Buczyńskiemu na miejsce ks. Andrzeja Hyczki w Samborze.

Rada usuwa Łucyana Beczkostę z posady zastępcy nauczyciela w Samborze.

III. Rada uchwala trzecią część z opłat szkolnych w gimnazyum Franciszka Józefa wynoszącą 1234 złr. w ten sposób rozdzielić, że pp. Samuelowicz i Benoni dostaną po 100 złr. remuneracyi, resztę zaś w równych częściach dyrektor i czterej rzeczywiści nauczyciele.

IV. Rada prześle prośbę do Wys. Ministeryum o przyśpieszenie sprawy systemizowania drugiego gimnazyum w Krakowie na ośmioklasowe.

V. Rada potwierdza prezentowane przez Radę gminną miasta Drohobyczy personale tamtejszej szkoły dla panien, a mianowicie:

Ks. Garbaczewskiego na dyrektora.

Maryę Kobierską na pierwszą nauczycielkę.

Zuzannę Walter na drugą nauczycielkę.

Sabinę Stocką na trzecią a

Aurelię Sztarkel na czwartą nauczycielkę.

VI. Z powodu podania gminy miejskiej Husiatyna Rada szkolna postanawia, że w myśl ustawy o języku wykładowym (Art. III.) na naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych, dopiero od trzeciej klasy począwszy zezwolić można.

VII. P. Rosenthalowi, nauczycielowi przy tutejszej szkole izraelickiej na wniesioną prośbę zezwala Rada otworzyć prywatną szkołę izraelicką, jeżeli się zrzeknie posady publicznej.

VIII. Rada odsyła prośbę Wydziału powiatowego w Stanisławowie o zaprowadzenie seminaryum nauczycielskiego do wysadzonej w tym celu komisyi.

IX. Z przyczyny podania Dyrekcyi szkoły niższej realnej w Tarnowie, aby ją uwolnić od odbywania publicznych egzaminów, albowiem nikt na te egzamina nie uczęszcza, Rada uchwaliła: że szkoła nie może być uwolnioną od odbywania publicznych popisów, gdyż należy na nie kłaść nacisk zwłaszcza w szkołach ludowych; są one bowiem sprawozdaniem z postępków młodzieży tak wobec rodziców jako też i utrzymującej szkołę gminy.

X. Prezydujący wyznaczy na każdem posiedzeniu dwóch radzców, aby przejrzeli wyciąg z protokółu obrad Rady mający iść do druku.

XI. Rada uwalnia suplenta gimnazyalnego p. Gąsiorowskiego w Tarnowie od ośmiu godzin wykładów tygodniowo, aby się mógł przygotować do egzaminu nauczycielskiego.

Posiedzenie czwarte d. 8 lutego

Rada przyjmuje do wiadomości oświadczenie przewodniczącego komisyi do ułożenia regulaminu, że czynności tej komisyi są już na ukończeniu.

Następnie Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada upoważni delegata Namiestnika w Krakowie, aby oddał gminie szkoły, które gmina zaczęła ze swoich utrzymywać funduszów, tudzież poczyni stosowne kroki, aby obsadzić posady nadzorców szkolnych świeckich ludźmi zdolnymi i mogącymi się gorliwie zająć swoim obowiązkiem.

II. Ażeby autorom książek szkolnych nakład tychże ułatwić; Rada będzie przyjmować nie tylko już wydane książki ale i rękopis do ocenienia, i jeżeli je za stosowne uzna, wyda autorom rezolucyę, że po wydrukowaniu mogą być w szkołach użyte.

III. Prośby wniesione przez p. Gołkowskiego, suplenta przy gimnazyum Franciszka Józefa o zmniejszenie mu ilości godzin wykładowych, Rada z tej przyczyny uwzględnić nie może, że na tem gimnazyum dwaj suplenci mają już ilość godzin zmniejszoną.

IV. W skutek prośby Dyrekcyi gimnazyum Franciszka Józefa, Rada zezwala na zbieranie składek na naukę śpiewu pomiędzy uczniami tego gimnazyum z wyraźnem zastrzeżeniem, aby Dyrekcya żadnego w tej mierze nie używała nacisku.

V. Inne sprawy na tem posiedzeniu podniesione, zostały do następującego odroczone.

Wiedeń 10 lutego. Nigdy jeszcze w Węgrzech nie zajmowano się tyle kwestyą reorganizacyi wojska austryackiego, co w chwili obecnej. Prawie wszystkie dzienniki, organa przeróżnych stronnictw, poświęcają sprawie tej szeregi artykułów wstępnych. Przywykli do tego, że Węgrzy zwykle osiągają cel swych życzeń, podajemy od czasu do czasu treść podobnych rozbiorów krytycznych, jak je w Peszcie lubią nazywać. Nowo założony dziennik *Hanzak* jest organem lewicy umiarkowanej; w nim odezwał się niedawno były jenerał honwedów Jerzy Klapka o kwestyi wojskowej; dziś znowu delegat Emeryk Ivanka, znany pisarz wojskowy. Ivanka wychodzi z tego stanowiska, że organizacyi armii do boju gotowej naruszać niepodobna, dopóki nowa organizacya przeprowadzoną nie została. Istotę każdego wojska stanowią zdaniem autora, cztery głównie zasady: 1) Armia musi być w każdej chili do boju gotową; 2) Naród powinien mieć pewność, że armia przeciw konstytucyjnym jego swobodom użytą nie będzie; 3) Koniecznem jest, aby armia czuła się zjednoczoną z ludem; 4) tudzież, aby rozchody wojskowe odpowiadały dochodom państwa. Emeryk Ivanka, zapowiadając dalszy szereg artykułów, tak kończy:

„Jeżeli nie jedno powiem, co może dla tej lub owej strony nie mile brzmieć będzie, proszę przedewszystkiem uwzględnić, że nikogo obrażać nie myślę, a najmniej stanu oficerów, wśród których przeżyłem najpiękniejsze lata młodości, i dla których, lubo obowiązek patryotyczny zmusił mnie do walczenia przeciw nim, zawsze umiałem zachować pełne czci wspomnienie.

— Burmistrz Pragi Dr Klaudy, wydał d. 8 odezwę do korpusu milicyi miejskiej, w której podług telegramu do *Pressy* czytamy:

„Towarzysze! Możemy czynem dowieść, że kochamy cesarza, odstępując w kwestyi języka komendy od własnego zdania przed przekonaniem N. Pana, skoro tenże uważa jedność języka komendy za potrzebną dla jedności armii. Z tego to powodu nikt w tem nie widzi upośledzenia narodu, lecz tylko ofiarę, której sobie życzy Cesarz".

— Pisaliśmy niedawno temu o wzmagającym się w Wiedniu ruchu między klasą robotniczą, o walce dwóch przeciwnych w tej mierze żywiołów, tj. o ścieraniu się zasad Szulzego z Delicz i Lassalla. Zdawało się, że rząd niechętnem okiem spogląda na nowe stowarzyszenia i zgromadzenia klasy robotniczej, na których często najskrajniejsze zdania słyszeć się dają. Tymczasem pokazało się, że przypuszczenie to było mylnem. Stowarzyszenie rzemieślników zapraszało bowiem w tych dniach prawie wszystkich arcyksiążąt i ministrów na bal i wszędzie napotykało na jak najlepsze przyjęcie, wszędzie członkowie komitetu usłyszeli bardzo przychylne dla siebie słowa. Arcyksiążę Wilhelm wyraził życzenie, aby się oświecona część rzemieślników starała podnieść z ciemnoty nieoświeconych braci. Baron Beust obiecał im, że ich wszelkiemi środkami wspierać będzie, ponieważ cel, jaki sobie założyli, uważa za bardzo szlachetny. Ministrowie węgierscy Andrassy i Festeticz również przychylnie przyjęli deputacyę. Najdłużej jednak rozmawiał z nimi Dr Giskra, który im w krótkiej przemowie wytknął kierunek, jakim postępować winni, aby nie popadli na bezdroża komunizmu i trzymali się należytych granic.

— Urzędowy dziennik węgierski donosi, że na pożyczkę kolei żelaznych podpisano w samych Węgrzech 26.203,400 franków.

Wspomnieliśmy już wczoraj o zamianowaniu p. Callaya (Węgra) konsulem w Belgradzie. *Pesti Naplo*, organ Deaka, pisze przy tej sposobności:

„Fakt, że Węgier otrzymał tak ważną posadę dyplomatyczną, jak konsulat w Belgradzie, nie pozostanie wypadkiem odosobionym, lecz należy go uważać za początek nowego systemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. Nie mamy zwyczaju prowadzić polemiki z inseratami w dzienniku naszym ogłaszanemi, a przeto nie odpowiadamy na nową obronę zakładu gazowego wczoraj między inseratami ogłoszonego; nadmienić tylko musimy, że odpowiedź ta nie do nas winna być adresowaną, lecz do sekcyi 1ej Rady miejskiej, o której posiedzeniu zdaliśmy tylko sprawę; bo komisya techniczna wykazała, że zakład krzywdzi gminę o 20% gazu konsumowanego. Cieszy nas to jedynie, iż liczne i słuszne skargi na złe oświetlanie miasta, które i w piśmie naszem wielokrotnie od lat wielu były podnoszone, będą może wreszcie uwzględnione.

— Posiedzenie lutowe Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej odbędzie się 12go b. m. o 4ej po południu. Na porządek dzienny przypadają: 1) Zatwierdzenie przez ministerstwo handlu budżetów za rok 1867/68 i bilansu za r. 1866. 2) Odezwa komisyi balneologicznej w sprawie kolei Tarnowsko-Koszyckiej i dzisiejsze położenie rzeczy, wyświecone przez Sekretarza Izby. 3) Wybór uzupełniający asesorów Sądu handlowego w Tarnowie. 4) Zawiadomienie Izby handlowej lwowskiej o wystawie przemysłowej w czerwcu 1869 r. we Lwowie urządzić się mającej. 5) Omówienie statutu Towarzystwa postępu przemysłowego w Krakowie. (Projekt Sekretarza Izby). 6) Wniosek członka Rusinowskiego z Tarnowa, w sprawie rozwoju rękodzieł i pomniejszych fabryk w kraju. 7) Odezwa magistratu Skawińskiego o dogodniejsze urządzenie kursów pocztowych, i 8) przedmiot budowy mostu na Rabie pod Gdowem dla ułatwienia komunikacyi.

— W ciągu stycznia aresztowano policyjnie w Krakowie 716 osób, gdy we Lwowie niemal dwa razy ludniejszym, 790. Z owych 716 aresztowanych oddano sądom karnym cywilnym 69 osób za kradzież, 2 za oszustwo, 8 za przeniewierzenie, 6 za obrazę straży, 7 za pobicie, 4 za uszkodzenie cudzej własności, 1 za podrzucenie dziecka. Władzom wojskowym oddano 1 aresztowanego; Magistratowi 363 żebraków, włóczęgów i pozbawionych przytułku; 7 ulicznic umieszczono w szpitalu. Według przepisów policyjnych ukarano 10 osób za niedozwolony powrót, 3 za przekroczenie służbowe, 12 dorożkarzy za przekroczenie przepisów dorożkarskich, 4 za szybką i nieostrożną jazdę, 1 za zostawienie koni bez dozoru, 1 za dręczenie zwierząt, 29 za przedłużenie czasu przeznaczonego dla lokalów publicznych, 1 za urządzenie zabawy z tańcami w lokalu publicznym bez pozwolenia, 4 za samowolne fantowanie, 9 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 174 za włóczęgostwo, opilstwo, wybryki i t. d. W wykazie aresztowań we Lwowie mieści się liczba 122 osób oddanych sądom za różne przestępstwa; w Krakowie liczba takich osób wynosi 98, coby stosunkowo do ludności wykazywało większą liczbę przestępstw w Krakowie niż we Lwowie.

— P. St. Roman, pamiętany jeszcze z dłuższego w mieście naszém pobytu przed siedmiu laty, ma dać jutro pierwsze swe przedstawienie w teatrze. Popisy p. Romana jak się dowiadujemy z programu, nietylko ograniczą się na mimicznéj grze fizionomii, w czem, jakeśmy nadmienili, donosząc o przybyciu p. Romana, szczególniéj celuje, lecz urozmaicić je ma koncert na lutni Eola, produkcya z motylami i zjawisko w rodzaju duchów pod nazwiskiem „Sfinks". P. Roman jest krewnym sławnego w swoim czasie prestidigitatora Bosca, od niego przeto miał sposobność przejąć wiele tajemnic w dziedzinie magiki.

— Od **Ulanowa** 7 lutego.

(A. P.) Wczoraj odbyło się pierwsze walne posiedzenie Rady powiatowéj w Nisku. Po nabożeństwie zebrali się radni w lokalu już na ten cel stosownie urządzonym, a prezes zagaił posiedzenie, poczem naczelnik powiatu przemówił treściwie i w duchu autonomicznym. Posiedzenie trwało od 11éj zrana z małą przerwą do 11éj w nocy. Po żwawych dyskusyach nad pojedynczemi paragrafami i ustępami przedmiotów, w których i radni włościanie udział brali, uchwalono: 1) porządek czynności dla Rady powiatowéj; 2) wniosek naglący, nie będący na porządku dziennym, który atoli za poparciem i uchwałą Rady na tenże przyjętym został: ażeby w wydziale zredagowano i bez dalszego przedłożenia Radzie niezwłocznie wysłano petycyę do Izby poselskiéj Rady państwa na ręce jednego z naszych delegatów o zapomogę bezzwrotną lub pożyczkę skarbową dla poszkodowanych zeszłoroczną powodzią Sanu; 3) przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału; 4) uchwalono instrukcyę dla wydziału z wieloma poprawkami; 5) wysadzono komisyę z 5ciu członków celem zbadania potrzeby nabycia na

---

mieckich poetów; ale po głębszym namyśle każdy przyzna, że w tak wielkiem mieście lepiej żeby smętarz pozostawał tylko otwarty od wschodu do zachodu słońca: wśród ciemności, we środku stolicy, każdy grób może być narażony na profanacyą.

Piękny grobowiec Cavaignaca, do którego Paryżanie wielką przywiązują wagę, zniknie podobno przydepnięty arkadą. Oby los podobny nie spotkał grobu Lelewela i Słowackiego, znajdujących się także na przebiegu nowej drogi.

Publiczność ślepo nienawidząca Hausmana, żżyma się i protestuje. Dzienniki liberalne czyniąc się organami powszechności, biczykiem ironii smagają prefekta. Jeden z nich umieścił *List od Nieboszczyka*, datowany z smętarza Montmartre — ulica trzecia — grób piąty.

„....Rzemiosło moje, nieboszczyka — pisze umarły do redaktora — nie wymaga ani fizycznego ani umysłowego wysiłku; mieszkanie moje ciasne, ale chociaż wilgotne, nie boję się reumatyzmu. Nadto, jestem po śmierci tem czem nigdy nie mogłem zostać za życia, właścicielem.

Wczoraj jeszcze winszowałem sobie tej zmiany pozycyi, pomyślawszy, że gdybym należał do waszego świata, musiałbym zapłacić komorne... Wczoraj myślałem sobie, że prawdziwe szczęście na tej ziemi jest pod ziemią... dziś przekonałem się, że i tu go nie ma.

Swieżo przybyły sąsiad pogrążył nas w rozpaczy, zawiadamiając, że postanowiono nas wywłaszczyć dla użytku publicznego; że kiku senatorów daremnie za nami obstawało, Ciało prawodawcze zawotowało nasze wywłaszczenie...

Z tego powodu piszę do acpana.

Widzisz pan we mnie — a raczej nie widzisz, panie redaktorze — ofiarę przymusowych przenosin. Opowiem ci pokrótce jak to było.

Mając lat dwadzieścia uwielbiałem moją kuzynkę Julcię i miałem się z nią żenić, kiedy wyciągnąwszy zły numer na konskrypcyi zostałem wydalony na siedm lat z Paryża. Skorom wrócił r. 1850, moja kuzynka już wyszła za innego. Pocieszałem po niej, rozprawiając o polityce w kawiarni. Gadałem tak wiele, że pewnego ranka zaprowadzono mnie do Mazas, a ztamtąd wywieziono do Algieryi. Na statku dowiedziałem się, że podróż moja jest potrzebna do zbawienia społecznego.

Kiedy społeczność została już dostatecznie zbawiona, pozwolono mi wrócić. Z rozrzewnieniem powitałem Paryż... Cieszyłem się, że zobaczę dom gdzie się urodziłem — ten, w którym umarł mój ojciec, i ten, w którym Julia przysięgała mi wieczną miłość... Niestety! marzyłem bez pozwolenia Haussmana. Na miejscu domu, w którym się urodziłem, znalazłem *Squar* zielony bulwar wycięty prosto, zbił ulicę gdzie żyli i umarli moi rodzice; gdzie niegdyś był ogród i altana, w której otrzymałem pierwszy pocałunek miłości, zastałem koszary... Wpadłem w rozpacz i nudy... Okruchy ojcowizny rzuciłem w giełdę — i wygrałem. Zostawszy bogatym, nająłem hotel arystokratyczny na przedmieściu Saint-Honoré. Zaledwiem go umeblował, aliści prefekt Sekwany zapotrzebował mojego domu... Musiałem się wyprowadzić.

Na pół zrujnowany obligacyami mexykańskiemi, zamieszkałem skromny domek w przekonaniu, że tu już żywota dokonam. Gdzie tam! Użyteczność publiczna zapotrzebowała go jak innych.

Wszystkie te przymusowe przeprowadziny tak mnie zmęczyły, żem z tego umarł... Porzucając wasz świat zawołałem: Dzięki Ci Panie! zakosztuję przecie spokoju w grobie!

Teraz dowiaduję się, że mam być znowu wywłaszczony... Na miłość Boga, redaktorze, przekonaj deputowanych, żem ja już dosyć się naprzeprowadzał za życia... błagaj większości, żeby raz uznała tę zasadę, że tylko żywi są lennikami Rady miejskiej."

— Gdzie spojrzysz, przenosiny: przeprowadzają się smętarze, teatra, muzea i gmachy publiczne. Dyrektor astronomicznego obserwatoryum pan Leverrier zajmuje się nie żartem przeniesieniem tego zakładu naukowego na inne miejsce. Akademicy na kilku posiedzeniach nad tem radzili uznając jednozgodnie, że stary budynek zupełnie niestosowny do obserwacyj astronomicznych.

Wiedziano o tem od 1730 r. Cassini, później Bouvard i Arago dowiedli, że gmach zbudowany przez Ludwika XIV jest paradnym zamkiem a nie budynkiem odpowiadającym przeznaczeniu. Chcąc zaradzić złemu, Arago zbudował salę południkową i kopułę wschodnią, która jest teraz rzeczywistem obserwatoryum.

Od czasu pana Arago pogorszyły się rzeczy. Z powodu przebicia nowych ulic i światłości gazowej, niepodobna obserwować dobrze. Pan Leverrier proponuje, żeby gmach posunąć na południe o jakie kilka set metrów. Pan Villarceau najstarszy z astronomów, towarzysz Franciszka Arago, doradza, żeby całkiem Paryż opuścić. Oburzył się na to pan senator i zawołał, że astronomowie nie są mnichami, a obserwatoryum przeniesione na wieś, stałoby się zupełnym klasztorem.

Wyznaczona do tej sprawy komisya biegłych, stanowczo oświadcza się za wyniesieniem gmachu ze stolicy. Zdaniem jej, położenie Obserwatoryum w obrębie Paryża, w powietrzu dymnem i na trzęsącym gruncie, stawia ten budynek w warunkach gorszych niż obserwatoryum Greenwich i Petersburgskie, zbudowane o dwie mile od miasta. Wstrząśnienia gruntu udaremniają narzędzia, których pierwszym warunkiem nieruchomość. Makademizowanie ulic przyległych niedostateczną daje spokojność. Wyobraźnia publiczności widzi w tym gmachu przybytek nauki, a rzeczywiście nigdy tam obserwacyi ciągłych nie czyniono. Huk Paryża często przeszkadza rysować się widmom na merkuriuszowej kąpieli — nie dozwala szłyszeć bicia zegarów. Dzwony zakłócają obserwacye słońca w południe; gaz nie pozwala obserwować w nocy. — Roku 1846 część atmosfery rozjaśniona oświetleniem Paryza, nie przechodziła sześdziesiątego stopnia; rozściągając się powoli przewyższyła zenit w 1858. Wtedy pan Villarceau przepowiedział Leverrierowi, że już nie odkryją żadnej komety z paryzkiego obserwatoryum. Dotąd przewidzenie jego się prawdzi. Patrzeć nawet nie warto, bo to rzecz daremna.

Potrzeba przeniesienia jest tedy dowiedziona. Chodzi o to jedynie, gdzie przenieść? Pan Villarceau oświadcza się za sąsiedztwem stolicy, gdyż Obserwatorya główne powinny być powiązane z głównemi ogniskami działalności ludzkiej; jedno Obserwatoryum powinno stać przy Paryżu — drugie należy zbudować w południowej Francyi.

Zdaje się, że Akademija postawi gmach nowy w Fontenny-aux-Roses, wiosce leżącej o dziesięć minut drogi żelazniej, na południe Paryża. Przeniesienie tam Obserwatoryum kosztowałoby do pięciu milionów. Na pokrycie kosztów pan Villarceau radzi sprzedać stare Obserwatoryum. Szkoda byłaby burzyć gmachu takiego. Astronomija fizyczna, fizyka globu, meteorologija, może w nim mieszkać wygodnie — a astronomowie wolni mogą sobie obserwować z kopuły pana Arago.

Chociażby nawet na nic nie służył, to jeszcze warto zostawić ten budynek na pamiątkę, żeby kiedyś podczas jasnej nocy księżycowej, ojciec mógł powiedzieć synowi: oto amfiteatr, gdzie twoi przodkowie słuchali wykładu pana Arago — oto kopuła, oto taras, z którego astronomowie francuscy badali tajemnice nieba, żeby nam dać poznać mechanikę świata.

Pan Leverrier sprzeciwia się zamiarowi przeniesienia Obserwatoryum do Fontenay-aux-Roses: chce Astronomiją obserwacyjną umieścić na południu Francyi, a w Paryżu zostawić Astronomiją rachunkową i Meteorologiją. Mówią, iż dla tego przeciwny zbudowaniu nowego Obserwatoryum w okolicy Paryżu, że nie byłby zamianowany jego dyrektorem. Nienawidzony przez kolegów i podwładnych, jako brutal i despota, senator-astronom prawdopodobnie w żadnym razie długo na posadzie swej naukowej nie pozostanie.]

własność domu, w którym Rada obraduje i obmyślenia ku temu środków; 6) obniżono prawie wszystkie pozycye budżetu przedłożonego Radzie przez Wydział o 1%, tak, iż obecnie dodatek do stałych podatków wypadnie 6%; 7) nad wnioskiem, ażeby upoważnić wydział do mianowania sekretarza, pisarza i woźnego wytoczyła się żywa dyskusya i uchwalono pozostawić wybór tych urzędników wydziałowi; 8) nareszcie przyjęto dwa samoistne a dające się połączyć wnioski tyczące się polepszenia tak pod względem oświaty, jakoteż bytu materyalnego szkółek ludowych. Zaraz po zamknięciu posiedzenia pełnej rady odbyło się jeszcze posiedzenie Wydziału, na którem wyboru sekretarza, pisarza i woźnego dokonano.

Pierwsze więc posiedzenie Rady odbyło się nadspodziewanie trybem parlamentarnym z pracą i gorliwością.

— **Brzozów** 6 lutego.

(*A. B.*) Dzisiaj odbyło się w naszem mieście pierwsze posiedzenie Rady powiatowej. Po nabożeństwie, w ciągu którego przemówił X. Steczkowski, członek wydziału powiatowego, zagaił prezes p. Pohorecki posiedzenie. Po przyjęciu regulaminu obrad (sprawozdawca radny Reitzenstein) uchwalono następujące pozycye budżetu (sprawozdawca radny Dr Zbyszewski):

Płaca sekretarza	600	złr.
„ pisarza	300	„
„ sługi kancelaryjnego	150	„
najem pomieszkania	200	„
urządzenie kancelaryi	200	„
prasa do kopiowania	80	„
potrzeby kancelaryjne, opał itd. na rok jeden	200	„

Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę 1000 złr. na opędzenie pierwszych wydatków.

Potem zabrał głos radny hr. Bukowski, jako sprawozdawca wydziału, przedkładając program, podług którego Rada działać będzie w ciągu trzechletniej swej kadencyi. Wychodząc z tego stanowiska, iż tylko na podstawie gminnej instytucya autonomiczna Rad powiatowych prawdziwie istnieć może, oznaczył jako pierwszą czynność tejże instytucyi wprowadzenie w życie samorządu gminnego przez ustawy gminom przyznanego.

Rady gminne wprawdzie przez urząd powiatowy ukonstytuowane zostały, jednakże dotychczas tylko w idei istnieją, nie będąc w stanie bez obcej pomocy urządzić się odpowiednio ustawom, z braku znajomości rzeczy i doświadczenia.

To podanie pomocnej ręki gminom w obrębie własnego zakresu działania, powinno być przedewszystkiem zadaniem Rady powiatowej. Ku temu celowi, podzieli się powiat na sekcye li tylko do tej czynności; do każdej takiej sekcyi będzie delegowana komisya złożona z dwoch członków, a w potrzebie i z poza koła Rady obranych, tj. z jednego, odpowiednie wykształcenie posiadającego i z włościanina. Ci delegaci sprawdziwszy na miejscu stan urządzenia Rady gminnej, wystąpią pouczająco co do urządzenia kancelaryi, porządku prowadzenia obrad, kasy i wykonania ustaw, z głosem tylko doradczym, nieograniczając zupełnie praw autonomicznej gminy. O czynnościach swych delegowana komisya zdawać będzie od czasu do czasu Wydziałowi Rady powiatowej sprawozdanie. Czynności komisyi ustają po dostatecznem uporządkowaniu Rady gminnej.

Jest to kwestya doniosłości wielkiej: nie wątpię, iż ten program naszej Rady znajdzie odgłos w całym kraju, gdyż działanie w tym duchu zjedna bez wątpienia dla Rad powiatowych zaufanie ludności wiejskiej, sprowadzi zbliżenie się ziemiaństwa do mniejszej posiadłości na podstawie wspólności interesów, i wskrzesi drogie nam wszystkim wspomnienia przeszłości, kiedy właściciel z ludem wiejskim, iż tak powiem, jedną stanowili rodzinę.

Program ten zgromadzona Rada za swój 22ma głosami na 23 głosujących przyjęła.

Za nim głosowali wszyscy radni grupy posiadłości mniejszych.

Na dowód, jak dalece sami włościanie uznają potrzebę takiego działania, przytoczę: iż w ciągu posiedzenia radni Ślączka i Buczek złożyli do rąk prezesa prośby do Rady powiatowej wystosowane, gmin Siedliska i Wołocza o danie im pomocy w przeprowadzeniu ustawy gminnej.

— **Tyczyn** d. 7 lutego.

Banda cyganów przybyła z Ziemi Sanockiéj w nasze okolice i uganiała się po wsiach w powiatach Tyczyńskim i Strzyżowskim, szerząc postrach groźbami i czynem między wiejską ludnością. Dzięki jednak żandarmeryi okolica została z tych włóczęgów oczyszczoną, a wieśniacy zaczynają się uspakajać przed obawą kradzieży.

— **Głogów** d. 7 lutego.

Pewien gospodarz we wsi W. pobił służącą podobno za przywłaszczenie sobie kawałka chleba. Ta wydaliła się a raczéj uciekła zaraz potem boso i lekko ubrana z domu podczas największéj zawieruchy i dopiero po trzech dniach znaleziono ją zmarzniętą w krzakach przy Jasionce i pochowano na cmentarzu parafialnym.

— **Rzeszów** d. 7 lutego.

(*S.*) W naszém mieście podobnie jak i wszędzie skarżą się na stagnacyę w interesach i handlu. Drogość panuje prawie taka jak w największych miastach europejskich. Sąg drzewa kosztuje od 11 do 13 złr. Właściciele domów pomimo mieszkań próżnych trzymali się cen wygórowanych, jednak w ostatnich czasach przypomnieli sobie polskie przysłowie: „lepszy rydz, jak nic“ i opuszczają trochę z cen i tonn. Przy drogości, niedostatek, nędza a nieraz i występek idą w parze. Pierwszéj zapobiega Towarzystwo konsumcyjne, założone w ostatnich czasach za głównem staraniem p. L. Magierowskiego przy pomocy pp. Nizioła i Mühlna; podobnież tę samą usługę oddaje młyn parowy tyczyński i piekarnia parowa w Rzeszowie hr. Wodzickiego i Spółki; drugiéj zaradza swém staraniem p. B. Trzaskowski przez urządzenie ogrzewalń i rozdawanie ciepłéj strawy ludności najuboższéj.

Z początkiem tego miesiąca urządzono bal na ubogich, który nie bardzo skutecznie musiał wypaść na ich korzyść, sądząc z powierzchowności, a raczéj z pustek, jakie w sali odwiecznéj *Luftmaszyny* panowały, albowiem młodzież skarżyła się na brak tancerek, a te znów na brak tancerzy, całe zaś grono balowe uskarżało się na zimno panujące w sali. Bale maskowe nie lepsze mają powodzenie. Z tego wszystkiego wnosićby należało, iż tak miasto jak i okolica przyjęły za zasadę: „*chacun chez soi*;“ w ogóle wszędzie spostrzega się jakaś posępność.

Kilka domów zostało nawiedzonych w tych czasach żałobą: adwokatowa Geislerowa z Rzeszowa, Kajetan Skrzyński wł. dóbr ze Zwieńczycy, przenieśli się do wieczności. Walerya Niczowa, właścicielka dóbr w Czudzcu zakończyła życie w sposób nadzwyczajny: z piątku na sobotę wszedł do jéj pokoju służący i oświadczył jéj, że dwór stoi w płomieniach; pani N. wybiegła jak stała na dwór, zaczęła wołać ratunku, i jako kobieta wrażliwa i nerwowa, tknięta apopleksyą, padła trupem; służba, zajęta wynoszeniem rzeczy, tego nie spostrzegła, aż gdy ogień w swém zarzewiu, bo tylko w kominie ugaszono i dwór ocalono, ale już nie dla właścicielki. Miała pogrzeb bardzo wspaniały we wtorek mimo wichru i śniegu, przy odgłosie licznego zastępu księży i muzyki wojskowéj huzarów z Rzeszowa. Dziś odbywa się także pogrzeb p. Boznańskiéj, z 1go małżeństwa Bobrownickiéj, pobożnéj matrony Staromieścia.

Od kilku dni mamy nieznośnie przejmujące wilgotne wiatry gwałtowne, a przy tém odwilż; pola zaczynają się już tu i owdzie czernieć, wątpię, aby to wpłynęło korzystnie na zasiewy zimowe. Boże daj, by rolnika obawy w niwecz się obróciły!

— Dziennik florencki *L'Italie* z d. 5 lutego zamieszcza co następuje:

„Wczoraj umarł we Florencyi w 60 roku życia p. Adam Siedmiogrodzki, właściciel ziemski z Galicyi. Przywodząc powstaniu r. 1846 w Wieliczce, skazany był przez rząd austryacki na śmierć, a następnie uzyskał zmniejszenie kary do lat 20 w Spielbergu; przebywał tam do r. 1848 w celi, która sąsiadowała z celą zajmowaną przez Silvio Pellico. P. Siedmiogrodzki przybył zeszłéj jesieni do Florencyi dla szukania ulgi w ciężkiéj chorobie, któréj zarody uniósł z sobą z Spielbergu. Na nieszczęście, nadzieja jego spełzła na niczem; mimo najczulszych starań, któremi go otaczano w domu jego przyjaciół, mimo ciągłéj pomocy najlepszych lekarzy, uległ chorobie, którą był dotknięty. Współrodacy jego towarzyszyli jego zwłokom do miejsca ostatniego schronienia. Zwłoki jego złożono w Villa delle Selve w kaplicy rodziny Cappellich, która go otaczała pieczą aż do ostatnich chwil życia.“

O tem samem piszą nam z Florencyi 6go: Ś. p. Siedmiogrodzki, obywatel z Bocheńskiego, kilkanaście ostatnich lat życia przepędził w Galicyi i Poznańskiem, zajmując się sprawami familii hr. Teodozyi Dzieduszyckiéj, jako naczelny plenipotent. Życie jego prywatne i publiczne było nieskazitelne i pełne miłości dla kraju, o którego przyszłości w ostatnich nawet chwilach życia nie zwątpił. Umarł w domu p. Maurycego Cappelli, zięcia hr. Dzieduszyckiéj, otoczony całą pieczołowitością téj familii i Dra Glindzicza, którzy do ostatniéj chwili nad nim czuwali.

— Mylnem a przynajmniej przedwczesnem okazało się powtórzone i przez nas doniesienie wiedeńskiej *Morgenpost* o skazaniu znanego w Krakowie jenerał-porucznika barona Koudelki. Dopiero w d. 8 b. m. sąd wojenny, złożony z jenerała broni barona Bamberga, dwóch jenerał-majorów i dwóch pułkowników wydał wyrok na Koudelkę i skazał go w drodze łaski na 4 lata więzienia za zbrodnię oszustwa. Oskarżycielem jego był kapitan-audytor Bruckmüller.

— W Wiedniu aresztowano policyanta i niejaką p. Zechmeister. Oboje ułatwiali korespondencye między uwięzioną panną Ebergenyi a jej rodziną. Względy policyanta pozyskała sobie Ebergenyi obietnicą miłości.

— Dnia 10 lutego zupełnie pochmurno. W ciągu dnia kilka razy śnieg pruszył; w wieczór wzniósł się wicher zachodni, który śnieg a następnie deszcz sprowadził. Ciepłomierz dnia tego najwyżéj stał na + 0°,7 R., najniżej na — 4°,4 R. Barometr opada i to dość szybko, gdyż w przeciągu 24 godzin o 4,‴20, stan jego o godzinie 6éj zrana 11go lutego 328,‴58; zaś ciepłomierza + 2°,5 R. Wicher zachodni.

— We środę dnia 12 lutego, Śgo Gaudentego biskupa wyznawcy i Śéj Enlalii panny męczenniczki.

Sprawy Sądowe.

Kraków 11 lutego.

Dowiadujemy się w tej chwili, że rozprawa ostateczna Mieczysława Korytowskiego obwinionego o zbrodnię morderstwa rozbójniczego — odbędzie się d. 27 lutego pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Schaetzla. Niewiadomo jeszcze, kto zajmie miejsce urzędu publicznego.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 lutego.

HOTEL POLLERA: Wacław Kunerth kupiec z Pragi, Zenon Piechowicz kupiec z Biały, Józef Pick ekonom z Galicyi, Jerzy Rüger kupiec z Lipska, G. Voelkl kupiec z Tryestu, Władysław Gorajski wł. d. z Galicyi, A. Emiger urzędnik ze Lwowa, Władysław Ciszewski wł. d. z Kongresówki, S. Pieniążek artysta dram. z Galicyi, M. Różański wł. dóbr z Galicyi, A. Scheffer kupiec z Berlina, M. Weberowa ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Jana Jakóba Niezabitowskiego o wydaniu mu pozwu przez Dra Jana Czajkowskiego o ekstab. 3,016 złr. z sumy 5,000 dukatów na dobrach Kamionce Wołoskiéj zahipotekowanéj. — Sąd tarnowski Zofię Jaworską o wydaniu jéj pozwu przez Hersza Majerhofa o zapłacenie sumy weksl. 450 złr. i nakazie zapłacenia; kurator Dr Bandrowski. — Sąd w N. Sączu masę Mieczysława bar. Gostkowskiego i spadkobierców Julii Gostkowskiéj o wydaniu im pozwu przez Anatola i Anastazego Maszewskich o zapł. 2,703 złr. 75 c. i 2,236 złr. 50 c., ustna rozpr. 19 lutego; kurat. Dr Zajkowski. — Sąd rzeszowski o wniesieniu przez Ignacego Niedziochę prośby o umorzenie skradzionego mu wekslu w Łańcucie w r. 1866 na 600 złr. na jego zlecenie wystawionego, a przez Walentego i Katarzynę Mardziów przyjętego. — Sąd tarnowski spadkobierców Hermolausa Jordana o wniesienie prośby przez spadkobierców Wincentego Ligęzy o amortyzacyą listu i plenipotencyi Hermolausa Jordana z dnia 21go października 1832, zapłaceniu 490 złr. i zniesienie wyroku sądu obwodowego tarnowskiego z d. 23 kwietnia 1856; ustna rozpr. 26 marca; kurator Dr Grabczyński. — Sąd w Kozowy Abrahama i Chaima Reissbergów o wydaniu im pozwu przez Chane Stadtmauer o opróżnienie i oddanie sklepu w ratuszu w Kozowy; kurator Kelmann Flamm. — Sąd lwowski Karola Ciszewskiego o nakaz. zapł. Apolinaremu Stakowskiemu sumy weksl. 200 złr.; kur. Dr Męciński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 10 lutego.

(*K. S.*) Przebyliśmy tydzień giełdowy jakiego już dawno nie było, a przynajmniej tak odwyknięto w tych czasach od widoku znacznych różnic w kursach papierów, że można bez przesady powiedzieć, iż upłyniony tydzień należy do anormalnych. Prawda, że w obecnej chwili nie dzieje się nic takiego, coby miało niepomyślnie wpływać na usposobienie finansowego świata: ani Francya nie wybiera zbyt wielkiego kontyngensu wojskowego, ani też jej stosunki z Prusami nie są tak naprężone jak były, — Rosya zaś, ta Rosya, której dzienniki niedawno temu pisywały o kwestyi wschodniej tak niepokojące artykuły, jakoś teraz zmieniła postawę, i zarecza, że wszystkiemi siłami dąży tylko do utrzymania pokoju. Zgoła trudno zaprzeczyć, że na całym horyzoncie politycznym widać pewien zwrot, czy chwilowy, czy stanowczy, czy udany, czy szczery, trudno powiedzieć, ale który. jak nateraz, zdaje się usuwać konieczność wojny, którą tyle wypadków przed paru miesiącami zaszłych, tyleż not i artykułów zapowiadać się zdawały. Jak długo obecny stan rzeczy się przeciągnie, to rzecz inna; ale skoro nastała chwila spokojna, nie byłoby się czemu dziwić, że giełda pragnie z niej korzystać, i że przy nie tak dusznej atmosferze swobodniej chce odetchnąć. Gdybyśmy więc widzieli na giełdzie wiedeńskiej stopniowe podnoszenie się kursów, a przy tem chętny udział kapitalistów i wyższych sfer finansowych w ruchu i tranzakcyach, wtedy przyznaćby nam wypadło, że zaufanie istotnie wróciło, i że obawy, które niedawno temu panowały, na teraz nie mają już podstawy ani przyczyny istnienia. Tymczasem, — lecz któż zaprzeczyć potrafi, czy się to działo pod wrażeniem przeczucia lepszej przyszłości? — nastał na naszej giełdzie jakiś ruch i życie gorączkowe: kursa jednych papierów skoczyły raptem, niektórych podniosły się tylko trochę, innych spadły — zgoła, byliśmy świadkami jakiegoś bezładnego na giełdzie życia, które po większej części było właściwie wywołane grą kulisowych spekulantów. Nie było tu żadnego porządku: każdy dzień coś innego przynosił, to kupowano łapczywie, to znów stygnięto w zapale, — jednym słowem była to, jakeśmy już powiedzieli, gra giełdowa, której tygodniowy rezultat wykazuje na całej prawie linii wyższe kursa od tych, jakie mogliśmy w końcu przedostatniego tygodnia zapisać.

W całym tym chaosie trudno trzymać się jakiej normy. Kiedy bowiem jednego dnia wypuszczenie w obieg reszty pożyczki z 1866 r. dało giełdzie powód do radości i przywitane przez nią zostało podwyżką kursów papierów rządowych, oddziaływanie wręcz przeciwne nastąpiło w skutek wieści o konieczności zaciągnienia pożyczki przez przedlitawską część monarchii. I jakaż w tym loika? Wszak jedno i drugie powiększa ciężary, jedno i drugie jest długiem, a jednak tak odmienne ich skutki na stan kursów. Jak bądź, mimo więc wieści o zaciągnąć się mającej pożyczce, któraby odtąd, jak wiadomo, hypotekę samej Przedlitawii obciążyła — mimo słychów o kryzys ministeryalnej we Francyi i nowej fazie kwestyi wschodniej, poczęści utrzymało się na giełdzie optymiczne zapatrywanie, poczęści zaś nader ożywiona w jednych papierach spekulacya, sprawiła, że wszystkich prawie kursa lepsze są niż były.

Najmniejsze względnie różnice, choć *in plus*, widziemy na papierach rządowych; i tak podniosły się:

5% metaliki w w. a.	z 54.10	do 54.70.
Pożyczka nieopodatkowana	z 57.75	do 58.30.
„ z 1864 r.	z 72.75	do 73.
Metaliki	z 56.95	do 57.35.
Pożyczka narodowa	z 65.90	do 66.30.

Następnie o ¼% podniosły się Listy zastawne dóbr skarbowych z 104,25 do 104,50; — przeciwnie, wyjąwszy Losy z 1839 r., jako poszukiwanych przez spekulantów i mających się w rb. ciągnąć, a które z tych przyczyn poszły w górę z 160,75 do 162,25, spadły inne pożyczki loteryjne, a mianowicie:

Losy z 1864 r.	z 80,60	na 80,10.
„ 1860 „	83,70	na 82,80.
„ 1854 „	75,75	na 75.

Z pomiędzy Obligacyj indemnizacyjnych podniosły się:

Węgierskie	z 70,—	do 70,50.
Banackie	z 69,—	do 70,50.
Galicyjskie	z 64,25	do 65,25.
Siedmiogrodzkie	z 65,75	do 66.
Bukowińskie	z 64,75	do 65,25.

Reszta zaś pozostała po dawnych kursach.

Inaczej się działo z papierami zakładów i przedsiębiorstw industryjnych i bankowych. — Jeżeli Akcye Banku Narodowego podniosły się znacznie, bo o 21 złr. tj. z 677 do 698, — to raz dla tego, że indemnizowanie Banku coraz większej nabiera pewności, powtóre że mówiono, iż Bank ma zająć nowe i bardziej niezawisłe stanowisko i stać się Instytutem na wzór i podobieństwo Zakładu kredytowego; gdy z obu tych przyczyn obiecują Bankowi nierównie lepsze niż dotąd powodzenie, kupowano jego Akcye nie tak na zadatek, jak raczej na stały rachunek, co wszystko razem wzięte aczkolwiek znaczną podwyżkę ich kursu tłomaczy. — Że Akcye Banku Anglo-Austryackiego podniosły się z 111,25 do 112,75, dziwić się nie można, pomnąc na świetne tego Instytutu powodzenie. — Lecz już zaczyna się właściwa spekulacya i gra od Akcyi Zakładu Kredytowego Ziemskiego, który to nowy papier, utworzony na wzór francuskich Akcyj *du Credit foncier* podniósł się od razu z 166 do 174. Cóż dopiero powiedzieć o Akcyach kolei żelaznych. Oto kolej Północna wykazała w styczniu rb. o 300,000 złr. więcej dochodu niż w tymże miesiącu roku zeszłego; — zaś kolej Rządowa ma nieustannie dochody niesłychane, i któremi bez wątpienia jeszcze przynajmniej pół roku cieszyć się będzie; — a pomimo tego Akcye pierwszej podniosły się tylko z 172 do 174,50, — drugiej zaś tylko o 40 krajcarów, bo z 247,20 do 247,60. — Gdy wszystkie koleje w państwie Austryackiem, wyjąwszy Galicyjskiej, mają w r. b. znaczne dochody, rzecz prosta, że przy dobrem usposobieniu Giełdy ich Akcye w ogóle się podniosły, a mianowicie:

Kolei wschodniej Cesarzowej Elżbiety z 140,— do 142,25.

Kolei Pardubickiej z 134,75 do 136,25.

Kolei Czeskiej wschodniej z 148,50 do 149,50.

Ale jak sobie tłomaczyć zamiłowanie Giełdy w Akcyach kolei jeszcze nieistniejących, prawie niezaczętych, jak kolei Ces. Franciszka Józefa, której Akcye podniosły się już były z 153 do 162, a zostały po 159, i kolei Rudolfa, której Akcye poszły o 5 złr. w górę! Tu już sama tylko gra giełdowa kursami kierowała, — ściągnąwszy zaś uwagę spekulantów głównie na te dwa papiery, spowodowała w innych fluktuacye anormalne; kursa do rzeczywistych dat bynajmniej nie zastosowane.

Właściwsze były powody różnicy kursu w Akcyach kolei Południowej, Galicyjskiej i Czerniowieckiej; — pierwsze spadły z 169 na 167,75 w skutek niższego ich notowania na Giełdzie paryskiej; — drugie spadły były na 200, gdy mówiono o szkodach powodzią świeżo zrządzonych i wstrzymanie przez to ruchu, — to w końcu stanęły znów po 203 złr., — więc o ¼% wyżej, gdy słychać było o przedłużeniu tak obiecującej linii przez księstwa Naddunajskie; — trzecie, tj. kolei Czerniowieckiej Akcye podniosły się z 170,50 do 173,25 z tego powodu, że za przyszły kupon płacić będą 9 złr. w srebrze. Jeżeli, jak się zdaje, wiadomość ta się potwierdzi, spodziewać się należy jeszcze wyższego tych akcyj kursu.

Obligacye pierwszeństwa kolei żelaznych poszły za walutami w srebrze, i spadły, wyjąwszy kolei Ces. Franciszka Józefa, które podniosły się o 1 złr. Wexle zaś zagraniczne i monety brzęczące tak w skutek trwającego za zboże ich napływu, jak z przyczyny subskrybowania za granicą na pożyczkę Węgierską, w znaczniejszym niż dotąd to bywało stosunku, pospadały, a mianowicie:

Wexle na Londyn spadły	z	119,45	na 118,30.
„ „ Paryż	„	47,45	na 47.
Napoleondory	„	9,54	na 9,45.
Srebro	„	117,50	na 116.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgart 9 lutego. *Staats Anzeiger* wirtemberski ogłasza ustawę o wyborach do parlamentu cłowego, tudzież rozporządzenie wprowadzające ją w wykonanie.

Paryż 9 lutego wieczór. Konskrypcya do gwardyi narodowej ruchomej naznaczoną jest na d. 16 do 23go lutego. *L'Etendard* mówi: Doniesienia prywatne, które mamy powód uważać za prawdziwe, zaprzeczają pogłoskom o tworzeniu się band na territoryum rumuńskiem, mających wtargnąć do Bułgaryi. *La France* prostując rozmaite pogłoski o wychodźcach hanowerskich, mówi: Wychodźcy przybywający ze Szwajcaryi stanęli w Strasburgu, skąd ich rozdzielono po różnych punktach Francyi. Oficerów umieszczono w Bourges, a żołnierzy po różnych miejscach Szampanii. *La France* powiada, że nie może pojąć złośliwych uwag, jakiemi krok ten naturalny i lojalny natchnął niektóre organa prasy zagranicznej.

Florencya 9 lutego. Król przyjmował dziś deputacye Izby i Senatu, które mu wręczyły adresa z powodu małżeństwa królewicza Humberta. Jutro deputacye te jadą do Turynu dla złożenia powinszowań księciu Humbertowi, jego narzeczonej ks. Małgorzacie i matce jej księżnie Genueńskiej. Król przyjmować dziś będzie deputacyę Rady miejskiej Medyolanu, która również złoży powinszowania.

Florencya 9 lutego. W Izbie deputowanych obradowano nad projektem ustawy o nadzwyczajnych wydatkach na budowle morskie w południowych prowincyach. We środę obrady te będą dalej prowadzone.

Florencya 19 lutego. Zgromadzenie większości Izby postanowiło postawić Cordovę i Vertego jako kandydatów na wiceprezesów w miejsce dymisyonowanych Restellego i Chiavesa.

Belgrad 10 lutego. Rząd miał przyznać znaczne przywileje spółce angielskiej przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznych w Serbii; w skutku tego bliskiemi są końca układy przygotowawcze z pełnomocnikami tej spółki.

Nie mogąc dziś jeszcze podać szczegółowego sprawozdania z pierwszego posiedzenia Rady państwa, pospieszamy z umieszczeniem następującego listu, który nas w tej chwili doszedł.

Wiedeń 10 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej było jednem z najbardziej zajmujących. Przepełnione galerye, przepełniona loża dziennikarska, wielkie zadowolenie wśród publiczności — oto główne cechy otwarcia Rady państwa. Wprawdzie tylko 131 posłów było obecnych, ale panowała między nimi niezwykła ruchliwość. Na odgłos dzwonka wszyscy zwracają uwagę swoją na drzwi po lewej stronie, którą wchodzą wszyscy ministrowie na czele z księciem Auerspergiem. Zaledwie się tylko oswoili z ławą ministeryalną, opuścili swe miejsca i żywo rozmawiali z dawniejszymi kolegami swymi o najważniejszej kwestyi bieżącej, tj. o wyborze prezesa. Baron Beust, twórca tego ministerstwa „parlamentarnego“, i nowej ery w ogóle, zajął krzesło w środku Izby jako poseł z Izby handlowej w Reichenbergu, chąc w ten sposób — jak się na żart wyraził — pokazać, że jest ministeryalniejszym, niż sami ministrowie.

Dr Kaiserfeld, jak wam wiadomo, obrany prezesem. Z wyboru tego możemy być zadowoleni, jeszcze więcej z jego mowy wstępnej, która oględna, jak zwykle, świadczy o duchu pojednawczym dla wszystkich narodowości. „Mężowie rządu obecnego“ — rzekł Dr Kaiserfeld w formie życzenia — „władać będą w duchu sprawiedliwości i pojednania.“ To i naszem jest życzeniem, bo tylko w ten sposób konstytucya może się stać prawdą.

Książę Auersperg odpowiedział w imieniu ministerstwa i odwołując się na przytoczone właśnie słowa Kaiserfelda, rzekł, że rząd usprawiedliwione życzenia wolnego samorządu ludów zawsze uwzględniać, i tylko przeciw temu nieubłaganie występować będzie, coby było skierowanem przeciw spokojnemu, konstytucyjnemu rozwojowi państwa“. Zapisujemy te słowa księcia Auersperga, lecz spodziewamy się zarazem, iż rząd nie będzie używał samowoli w określeniu pojęcia takiego, jak „życzenie usprawiedliwione“, i że rząd nie myśli elastycznego wyrazu tego interpretować w sposób dla Słowian niekorzystny, co wobec centralistycznego usposobienia niejednego z ministrów nie należy do rzeczy niemożebnych. Wzmianka i obietnica o „nieubłaganej surowości“ wprost do Czechów wystosowane zostały i pochodzą zapewne z redakcyi Dra Herbsta, którego w Pradze spotkały nieprzyjemności.

Spór między partyą konserwatywną w pruskiej Izbie deputowanych a hr. Bismarkiem sprowadzić może ważną zmianę polityczną i parlamentarną. Minister, który odjechał w niedzielę do Kasselu zupełnie zdrów, lubo w liście do prezesa Izby deputowanych podał stan nadwątlony zdrowia za powód do wzięcia urlopu, rzekł podobno do jednego z żegnających go przyjaciół z Izby: „Nie myślę trudzić się w obu Izbach za moich kolegów, nie zyskawszy przez to bezpieczeństwa trwałości dla ministeryum.“ Słowa te odnoszą się do zamiaru hr. Bismarka przeniesienia ministerstwa spraw zagranicznych z ministerstwa państwa pruskiego do gabinetu kanclerza Związku niemieckiego. Krok ten byłby nie małej doniosłości. Naprzód uwolniłby ministra spraw zagranicznych od zależności poniekąd sejmowej, a następnie minister ten miałby tylko do czynienia z Radą związkową i parlamentem niemieckim; powtóre odjąłby do reszty państwom związkowym ich odrębność, a jak teraz pokazało się, że Austrya nie zwinęła jeszcze poselstwa swego w Dreznie, przez co uznała odrębność Saksonii; wreszcie uwolniłby ministra spraw zagranicznych od solidarności z gabinetem pruskim, tak iż nie potrzebowałby kanclerz i minister spraw zagranicznych dzielić losu ministerstwa pruskiego.

Zmiana ta, to jest utworzenie oddzielnego naczelnego ministeryum związkowego, znalazłaby najlepsze przyjęcie u stronnictwa narodowego, i byłaby jednym dalej krokiem na drodze zniknięcia Prus w Niemczech. Gdyby do tego przyszło, nastałyby niewątpliwie zmiany osób w ministeryum. Stronnictwo konserwatywne jest wielce przerażone temi pogłoskami. Mówią, że niektórzy jego członkowie chcą złożyć mandaty, aby niejako odwołać się do wyborców, i zdjąć z siebie odpowiedzialność. Inni, ściśle ministeryalni, jak Wegener, wystąpili z frakcyi konserwatywnej.

Korespondent paryski do *Daily News* dowiaduje się, że gabinet paryski zastrzegł sobie w depeszy przesłanej do Berlina, aby parlament cłowy niemiecki nie zajmował się sprawami politycznemi. Korespondent wnosi z tego, że stosunki między Francyą a Prusami znów się oziębiły.

Na odwrót zaś dzienniki pruskie podejrzywają Francyę, że towarzystwo francuskie kolei wschodniej nabyło kolej luxemburską, przez co Luxemburg przechodzi w zawisłość Francyi; ale z tej zasady wychodząc, możnaby powiedzieć to samo o kolei rządowej w Austryi, która jest także w rękach przedsiębiorstwa francuskiego.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich sprowadza do rzędu prostych bajek doniesienie o ruchawce w Rumunii, mającej napaść Bułgaryę. Przypisuje on te wszystkie pogłoski rosyjskim źródłom; przypomnieć tu jednak musimy doniesienia naszego korespondenta z Konstantynopola o wymiarach robionych w Bułgaryi przez oficerów rosyjskich, za wiedzą władz tureckich. Zdaje nam się, że pogłoski o zbrojeniach w Rumunii i składach broni nad Dunajem, nie były zupełnie zmyślonemi, lecz odnosiły się do przygotowań, które w tej chwili nie mają już tak groźnej natarczywości, gdyż Rosya zrobiła dyplomatycznie zwrot w kwestyi wschodniej. Oczywiście, że zwrotowi temu nie może bezzwłocznie towarzyszyć zaniechanie myśli najścia Bułgaryi, lecz prawdopodobnie rozkazy już odeszły z Petersburga, aby wszystko zawiesić. Agitacya temi przygotowaniami wywołana, potrwa pewnie jeszcze długo.

Z Nowego Jorku donoszą 29 stycznia: Projekt ustawy wniesiony na kongres, żądający upoważnienia do puszczenia w obieg 45 milionów dolarów w biletach skarbowych w miejsce wycofanej z obiegu takiejże ilości, przekazany został komisyi skarbowej. Izba reprezentantów poleciła komisyi zbadać stosowność 4 procentowej pożyczki, któraby postawioną była na równi z innemi długami oprocentowanemi. Komitet senatu do spraw zagranicznych zaleca mianowanie p. Co, posłem w Wiedniu. Senat uchwalił rezolucyę, która żąda od prezydenta wyjaśnienia co do aresztowania przez władze angielskie Mac-Mahona i Lyncha.

Listy z Nowego Jorku z 30go stycznia mówią, że Senat potwierdził uchwałę Izby reprezentantów względem sprzedaży zbytecznych statków pancernych, a zatrzymania dla siebie tylko 19 monitorów. — Konwent demokratyczny w kraju Connecticut uchwalił rezolucye, które postępowanie Johnsona pochwalają, ganią zaś zachowanie się kongresu. Szkoda zrządzona pożarem w Chicago, wynosi 3 miliony dolarów.

Z Vera Cruz donoszą 22go stycznia, iż krąży tam pogłoska o wybuchu powstania w prowincyi Sonnora przeciw Juarezowi. Mówią, że jlny kapitan Kuby, jenerał Lersundi, kazał Santa Annie opuścić wyspę.

Według doniesienia *Timesa*, ajenci mexykańscy szukają w Anglii podpisów pod memoryał, którýby był przedłożony lordowi Stanley w celu skłonienia rządu angielskiego do przywrócenia związków konsularnych z Mexykiem. Związki te spowodowałyby następnie potrzebę przywrócenia związków dyplomatycznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 lutego. Budżety dotyczących ministerstw wniesione na Radę państwa, wykazują potrzebę 9 milionów złr. na ministerium sprawiedliwości; 16 milionów na ministerstwo spraw wewnętrznych i 5 milionów na ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wiedeń 11 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa minister spraw wewnętrznych odpowiedział na interpelacyę deputowanego Kurandy, że odnoszące się postanowienie o wyborach w ustawie zasadniczej wymaga rozporządzenia na drodze prawodawstwa krajowego ze względu na jego wykonanie, i wykazuje, że takie było zapatrywanie się większości podczas obrad nad ustawą zasadniczą (*oklaski*). Po tem wyjaśnieniu Izba przystąpiła do wyboru wydziału z 9ciu członków złożonego dla ustawy o postępowaniu w sprawach karnych. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 10 lutego, wieczór. Dzisiejsza wieczorna *La France* mówi, że między ministrem margr. Moustier i ajentem rządu rumuńskiego Kretsulesko odbywała się dłuższa narada, która tyczyła się wyjaśnień ze strony rządu rumuńskiego co do band na territorium rumuńskiem. *Monitor wieczorny* donosi o rozwiązaniu greckiej Izby deputowanych.

Kursa. Wiedeń 11 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·30. — Pożyczka narodowa 66·20. — Losy z roku 1860 82·—. — Akcye banku 710. — Akcye kred. 187·10. Londyn 117·20. — Srebro 114·75. — Dukat 5·57.

Paryż 10 lutego wieczór. Renta 68·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

N. 55 RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia wysokich władz krajowych, Rada ogólna pośpiesza zawiadomić dobroczynną publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące szanowne damy Towarzystwa dobroczynności.

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa.
Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka.
Helena z hr. Wodzickich Dembińska.
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Emilia z Węglińskich Hoszowska.
Anna z Treitlerów Helclowa.
Marya Ilmingowa.
Marya z Mączyńskich Kremerowa.
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Olimpia z Przygodzkich Machalska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Zofia i Katarzyna z hr. Branickich Potockie
Marya z Florkiewiczów hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
Amelia z Skrzyńskich jenerałowa Skrzynecka
Józefa z hr. Moszyńskich hr. Szembekowa.
Teresa z ks. Sułkowskich hr Wodzicka.
Antonina z Szulców Wojczyńska.
Marya Wilkoszewska.
Julia z Różyckich Zakaszewska.
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.

Kraków dnia 22 Stycznia r. 1868.

Prezes: *K. Hoszowski.*
(269-2-3)T Sekretarz: *J. Głębocki.*

W końcu r. 1867 wyszło dzieło pod tytułem: (370-1-3)T

„Obrazy z życia“

przez
Emeser.

Dostać go można we wszystkich Księgarniach i w Drukarni Uniwersyteckiej.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 23539

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy szopy murowanej na wozy i sikawki w podworcu ratusza Kazimierskiego odbędzie się w dniu 25 Lutego 1868 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V. do godziny 12tej w południe publiczna licytacya, przez oferty piśmienne, opieczętowane.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 620 cent. 44 w. a.

Wadyum wynosi złr. 62 w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. Magistratu.

Kraków dnia 23 Stycznia 1868 r.

(270-2-3)T

10.000 sztuk doborowych drzewek owocowych. (369-1-4)T

4.000 jest sztuk najpiękniejszych Niemodźwiękli (Gloxynij) do sprzedania w Zakładzie ogrodniczym ***Edmunda Stolza*** w Krakowie, ulica Bernardyńska Nr. 14.

Tenże przyjmuje obstalunki na Bukiety po cenie od 1 złr. do 50 złr.

Oraz zaleca swój **zbiór Nasion** jarzynnych, jako też kwiatowych.

W tymże Zakładzie jest wakans na 6ciu **uczni.** — Interesowani zechcą się listownie z wyżej podpisanym porozumieć.

NASIENIE
Buraków pastewnych,

tak zwanych **Buraków Polla**— który to gatunek Cenniki zagraniczne po bardzo wysokich cenach notują— z produkcyi wsi **Węgrzynowic**, od lat 20 w kraju w tym przedmiocie uznanej, sprzedaje się w Handlu pana ***J. Feika***, przy ulicy Floryańskiej pod L. 330, korzec po 20 złr. — niżej ćwierci funt wagi wied. po 40 cent.

Także:

Nasiona najcelniejszych gatunków **Kapusty** głowiastej, jako to: Greckiej cetnarowej — Oxforckiej (z wysokiemi głowami) — i Brunszwickiej (w niebieskie żyły) po 20 cent. łut w. c.

W tym Handlu oprócz tego dostać można Nasion **Koniczyny czerwonej, białej** i nowego gatunku **Koniczyny żółtej** (medicago lupullina), — po cenach zwyczajnych targowych, a żółtej nasienie w łuskach po 20 złr. korzec.

Listy przyjmują się frankowane.— Ekspedycyę zaręcza się natychmiastową. — Wypłatę przyjmuje się za pobraniem pocztowem (Post-Nachnahme).

Oprócz tego dostać można wszelkich Nasion jarzynnych. (312-1-6)T

Ogłoszenie!

W Ogrodzie dworskim w Porębie Żegocie, pod Alwernią, są do nabycia

piękne gatunki egzotycznych krzewów, drzew owocowych, kasztanów, morw, itp., po umiarkowanej cenie.

Na żądanie przesyła się pisemny Spis tychże. Listy opłacone, pod adresem:

„Zarządu Ogrodu w Porębie,
poczta Krzeszowice.“

Biorącym za 25 złr., udziela się zniżka.

(309-1-3)T

Nasiona Jarzyn Kwiatów:

	złr.	ct.
Kalafiory Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, ¼-łuta 1 złr.— łut w. w.	3	50
„ Azyat. wczesne białe wiel. „	—	50
„ Cypryskie dto wielkie „	—	50
„ Holenderskie dto wielkie „	—	50
„ późne wielkie angielskie „	—	60
„ Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, 100 ziarn	—	15
Kalarepa najwcześniejsza z małemi listkami, wiedeńska biała	—	30
„ wiedeńska niebieska	—	30
„ późna wielka biała i niebieska		15
Kapusta prosta, w pole, wielka brunszwic.	–	30
„ dto cetnarowa	—	25
„ ciemno-czerwona na sałatę	—	20
„ Erfurcka mała wczesna biała	—	20
„ Włoska najwczesn. karłowa wied.	—	25
„ „ późna wielka	—	20
„ „ Francuska czyli Broxula	—	25
„ „ „ karłowa	-	35
Karpiele olbrzymie białe i żółte	—	8
Ogórki wielkie plenne, wczesne zielone	—	35
„ długie, bardzo plenne, zielone	—	45
„ wężowe, bardzo długie zielone	-	65
„ inspektowe angielskie nowe, bardzo plenne, zielone; „ ang. najwczes. plenne zielone; „ ang. wężowe. bardzo dobre, zielone — po 10 ziarek	—	12
Sałata głowiasta żółta Berlińska	—	15
„ „ „ Drezdeńska	—	15
„ inspektowa kaminogło. i do gruntu	—	15
„ „ cesarska głow. i do gruntu	—	16
„ „ Holenderska (Broy gul)	—	16
Endywia strzępiasta żółta, zimowa	—	16
Rzodkiew miesięczna insp. biała i różowa	—	8
„ Majowa czarna i zimowa czarna	—	8
Selery gładkie wielkie wczesne	—	16
Pory grube zimowe i letnie	—	18
Pietruszka gruba wczesna cukrowa	—	8
„ długa, funt 45 cent.	—	6
Marchew czerw. brunszw. wczesna f. 65 c.	—	8
Cebula żółta okrągła trwała, funt. 2 złr.	—	12
„ biała trwała	—	30
Groch Majowy najwczesniejszy za 3 liściem kwitnie, funt wied.	-	45
„ Cukrowy niziutki, plenny wcz. f. w.	—	80
„ Karlik francuski wczesny, stopa wysoki, funt wied.	—	75
Turnips olbrzymi dla bydła, różowy długi garniec	—	80
Buraki białe cukrowe, garniec	—	65

Kwiaty:

	złr.	ct.
Lewkonia letnia, wielko-kwiatowa pełna, 12 kolorów, po 100 sztuk każdego koloru	1	—
„ po 100 ziarek, pełnej	—	56
Astry pełne, kulisto-piwoniowy kwiat, (Truffants-Perfectionnés-R.) 12 korów, po 100 ziarek	1	-
„ Tych samych, karłow. po 100 ziarek	—	50
Za 50 gatunków kwiatów letnich	1	—
Za 25 „ „ „	1	50
Za 12 „ „ „	—	75
Za 12 ozdobnych i nowych	1	50
Za 100 ziarek Gwoździków pełnych ogrod.	—	12
Za 100 ziarek Lewkonij karłowych, zimowych i letnich Laków	-	10

w Ogrodzie Gumnickim p. Tarnów do ***Korsynka.*** (371-1-5)T

Prawdziwy, czysty, Probsteinski

Owies,

wysiewu ¾ na morgę, przynosi do 20 ziarn, przy pewnej sile kiełkowania, **po 6 złr. korzec,** poleca do siowu ***Eustachy Zakrzewski*** w Zborówku, p r. Gdów. (366-1-)T

Nasiona leśne.

Nasienie sosny (Pinus silvestris) łuskane, cetnar po 45 tal.

dto świerku (Pinus Picea) łuskane, cetnar po 30 tal.,

jak również i inne świeże, pewnego gatunku Nasiona. „Franco Bahnhof Sagan.“ Opakowanie tanio policza się. To ofiaruje rządca lasu ***H. Gaertner*** w Schoenthal, przy Sagan w Szląsku Pruskim. (266-3-6)T

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES & DÉPURATIVES de CAUVIN, de PARIS

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-6-)

„Opiekun polskich dzieci“,

czasopismo dla młodzieży, wychodzi we Lwowie *rok drugi*, a wszystkie urzęda pocztowe przyjmują nań przedpłaty i każdego czasu. Prenumerata wynosi: *całorocznie 3 złr.* albo *półrocznie 1 złr. 50 kr.*—Tom I. z roku 1867 jest jeszcze zapasem; kosztuje (po odtrąceniu należytości za marki) 1 złr.

We Lwowie odbiera przedpłaty **„Ajencja Czasu“ *A. J. Piątkowskiego***, przy Placu katedralnym.

Także można w tejże Ajencyi dostać,

„ALBUM Z DZIEJÓW POLSKI“

sześć fotografij większych rozmiarów, za cenę

tylko 4 złr.

Dochód z tej publikacyi jest przeznaczony na poratowanie podupadłego niezasłużenie obywatela. (261-2-3)T

Nationalschatz LESSING, SCHILLER, GÖTHE 40 Lief. à 20 kr. mit PRÄMIE. (308-1-2)T

Vorräthig in der Buchhandlug von **Julius Wildt** in **Cracau.**

Wschodni Bazar.
Ibrahim z Algieru,
Hotel Drezdeński, pierwsze piętro.

Tylko do końca tego miesiąca wielka sprzedaż przedmiotow wschodnich, jako to: **Burnusów** jedwabnych i **kaszemirowych Krawat cache-nez, Szali, Chustek z Tunisu i Maroko.** Są nadto **Kosztowności** maurytańskie, **Perły, Olejek różany konstantynopolitański. Fajki** tureckie, i t.p. Ceny stałe i umiarkowane. (314-1-3)

Licytacya koni w Lwowie dnia 3 i 4 Marca 1868 r. pod kierunkiem Delegacyi Towarzystwa galic. ku podniesieniu chowu koni.

Odnośnie do uwiadomienia naszego w inseratach Gazety Narodowej i w Czasie krakowskim ogłoszonego, z dnia 12 Października 1867, Wydział galicyjski Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni oznacza **dzień 3 i 4 Marca 1868,** do przeprowadzenia licytacyi koni wszelkiej kategoryi, mianowicie: koni użytkowych i zbytkowych bądź ujeżdżonych bądź nieużywanych — stadników, matek stadnych i źrebiąt.

Dla korzystnego rezultatu takiej licytacyi, zaprasza Wydział P. T. interesowanych niniejszém, licząc z góry na jak najżywszy udział konkurujących w tem przekonaniu, że zebranie się pozbywających i kupujących na jednem — jako punkt targowy— oznaczonem miejscu na interes ich własny silnie oddziaływać będzie, nie trudząc kupca, (zwłaszcza z zagranicy) po drogach najczęściej nieznanych, bez pewności znalezienia tego, czego szuka; z drugiej strony wpłynie ruch w ten sposób rozbudzony na produkcyę i ulepszy targi krajowe.

Przedewszystkiem zechcą P. T. Interesowani przesłać do kancelaryi Towarzystwa do Lwowa Nr. 10¼ oświadczenia swoje co do ilości koni przeznaczonych do licytacyi, opis ich rodu, pochodzenia, wieku, miary i oznak, a to najpóźniej **do 20go Lutego b. r.** ponieważ kancelarya, korzystając z takich wcześnie zebranych wykazów, dokładnie o tem zawiadomić może publiczność, szukającą kupna.

Chcący przytem pozbyć się powozu, uprzęży, siodeł lub przyrządu, może również w tej drodze i w czasie wyżej oznaczonym (do 20 Lutego r. b.) przesłać swoje oświadczenia dokładne.

Od ceny ostatecznie przy licytacyi wywołanej właściciel przedmiotu zlicytowanego uiści na miejscu 5% do kasy Towarzystwa.

Wreszcie zwracamy uwagi interesowanych, że za staraniem Wydziału Towarzystwa wyraźnie dla koni na licytacyi i na targach krajowych pod kierunkiem Delegacyi naszej kupionych, także dla ludzi służących, pewne znaczne zniżenie opłaty exportowej u Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika i Czernowieckiej jest zapewnione. (259-2-3)T

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 27 Stycznia 1868 r.

M. LIKEYA
Piwiarnia i Restauracya
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.

W dniu 21 b. m. otwarte zostały moje wyżej wymienione lokalności. Zapraszam niniejszem szanowną Publiczność do częstego odwidzania.

(175-5-6)T ***M. Likey.***

Suka angielska
„Tamiza,“

duża, tarantowata, czarne płatki na białem dnie — uszy obcięte, i obróża na szyi,

zginęła ze Śmierdzącej w dniu 4ym Lutego 1868.

Znalazca tejże — lub wiedzący o jej pobycie — raczy dać znać do Handlu E. Skirlińskiego, gdzie otrzyma przynależne wynagrodzenie. (364-2-3)T

Skuteczność
Syropu chrzanowego z jodem.

Syrop chrzanowy z jodem pp. Grimmault i Spółki, aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego sktuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się z soku roślin anti-szkorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacyi organicznej i uważany jest za najlepszy środek mogący zastąpić tran rybi. Doskonałość preparacyi tego środka skłania nas do przytoczeenia opinii o nim najznakomitszych lekarzy paryskich, którzy go ciągle swoim pacyentom przepisują:

„Syrop chrzanowy z jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym w słabościach dzieci, nietylko uzupełnia działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w razie potrzeby z zupełnym skutkiem.
„Dr *A. Cazenave,*
lekarz szpitala Św. Ludwika w Paryżu.“

„Syrop chrzanowy z jodem jest bardzo pożądanym środkiem w leczeniu słabości skrofulicznych i limfatycznych. Przepisują go bardzo często z pomyślnym skutkiem bądź w początkach suchót, bądź jako środek uzupełniający kuracyę tranem. Dr. *A. Charrier,*
były Naczelnik Kliniki paryskiej.“

„Zawsze otrzymaliśmy pomyślny skutek z użycia Syropu chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnienie leczenia suchót, szkrofuł i limfatyzmu, za pomocą tranu.
„*Dr. Farrot,*
autor dzieła o kuracyi słabości kobiet.“

„Syrop chrzanowy z jodem, jeest najdzielniejszym środkiem na organizmy limfatyczne. Widziałem rany szkrofuliczne, jakim niczem zaradzić nie było można — gojące się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknione tuberkułami na kościach — zupełnie wyleczone. „*Dr Guesnard,*
lekarz szpitali paryskich.“

„Syrop chrzanowy z jodem, posiada wszystkie własności tranu, prócz nieprzyjemnych smaku i woni. „*Dr Guibout,*
lekarz szpitali, Prezyd. w Tow. lekarzy paryskich.“

„Syrop chrzanowy z jedem pp. Grimmault „Spółki, zawiera ½ na sto jodu w stanie kombinacyi organicznej, podobnej do jodu, jaki się znajduje w tranie. „*Dr. Kleczyński,*
profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich.“
(15-2-7)T

Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiader pożar. Ubrania dla Straży og. — Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie. — **Wm. Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten

(246-99-100)

Maszyny nieustanne
PP. HERMAN-LACHAPELLE i CH. GLOWER
144, Faubourg Poissonnière w Paryżu,
do wyrabiania
NAPOI GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, limonady, wszelkich napoi słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych win musujących. Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napoi gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specyalnego może się zająć fabrykacyą. Daje Rękojmią. Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom Rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom exploatacyi przemysłowej.

Osoby których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOI GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5ciu franków.

(Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.) Agencya w Frankfurcie nad Menem, M. H. Flegenheimer, Zeil 29.

(283-1 12)T

Na balu Techników w dniu 4 Lutego zabrano **palto czarne** ratynowe z jedwabną podszewką, zapinane na dwa rzędy, z guzikami rogowemi; w kieszeni znajdowały się kluczyki i chustka fularowa biała z czerwonym brzegiem. Uprasza się osobę będącą w posiadaniu tego palta, aby je oddał do Magazynu p. Leona Feintucha. (368--2)T

Wezwanie.

Wzywam Wgo **X. M. Z.** w Jordanowie o jak najprędsze zaspokojenie mnie w wiadomej mu sprawie.

(362-3)T ***Andrzej Molek,*** służący.

Kraków dnia 6 Lutego 1868.

Pewne pozostałości chorób,
Nieczystości krwi,
żółci, wątroby, żołądka,

cierpienia wszelkiego rodzaju, migrenę, nieczysty oddech, leczą niezawodnie

amerykańskie Pigułki Lessingtona.

Każde prawdziwe pudełko opatrzone jest na odwrotnej stronie owalnym stęplem, jedynie uprawnionego głównego Składu. Droguesty **Aug. Herm. Boldta** w Genewie. (37--6)T

Jedno pudełko kosztuje 3 franki lub 1½ zł prawdziwe do nabycia w następujących głównych składach pp. Aptekarzy:

Również prawdziwe są na Składzie u pp. Aptekarzy:

w **Krakowie** u ***W. Redyka.***
„ **Lwowie** u ***Z. Rukera.***
„ Wiedniu u C. Spitzmüllera, „pod czerwonym Rakiem.
„ Peszcie u F. Formagyi „zur heil. Maria.“
„ Preszburgu u J. Vavrecska, „zum heil. Stefan.“
„ Bernie u Franciszka Edera.
„ Temeszwarze u I. E. Pechera.
„ Zagrzebiu u Zyg. Mittelbacha.
„ Gracu u V. Grablowitza.
„ Genewie (w Szwajcaryi) u A. Herm. Boldta.

PASTYLKI
UŁATWIAJACE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akadamii cesarskie medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym est przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (23-6-26)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera.*

Teatr Polski w Krakowie.

We Srodę dnia 12 Lutego

ST. ROMAN

WIELKIE
Przedstawienie Czarodziejskie,
pana prof. ***St. Romana,***

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 lutego		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	166	162
Talary prs. za 100 tal.	176	172
Bankn. pr. za 150 złr.	86½	85
Srebro nowe austr.	117¼	115¼
Dukat ważny	5 73	5 58
Napoleon d'or	9 55	9 35
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	67¼	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 6 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	55 25	54 75
„ Pożyczka narod.	66 60	66 10
„ Metaliki na m. k.	58 —	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 —
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	69 —	68 —
„ „ chor. i b.	70 50	69 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 —
„ „ bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	66 50	65 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	91 75	91 25
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	163 —	162 —
„ „ „ 1854	76 —	75 —
„ „ „ 1860	83 50	83 —
„ „ „ 1864	80 50	80 —
„ Como-Rente	20 —	19 —
„ Kredytowe	130 —	129 75
„ żegl. par. na D.	93 75	93 25
„ Ks. Esterhazy	— —	120 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 —
„ „ Palfy.	27 —	26 —
„ ks. Klary	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	690	686 —
Zakładu kredytow.	187 25	186 25
Żeglugi par. na Dunaju	494 —	490 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	247 —	246 —
„ zachodniej c. El.	141 50	140 50
„ Pardubickiej	135 —	134 —
„ południowej	167 50	166 50
„ Galicyjskiej	203 50	202 50
„ Czerniow.	172 50	171 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	106 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 —	85 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	122 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 25	208 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	88 75	88 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	89 25	88 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 25	94 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	81 -	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 —	84 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	89 75	88 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 75	5 70
„ — obrączk.	5 75	5 70
Złoto *al marco*	5 69	5 67
Napoleondory	9 54	9 49
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory (niemieckie)	9 80	9 80
Suweryny angielskie	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	117 50	116 50
Srebro, kupony	117 50	116 50
Talary związkowe	1 75½	1 75

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 75½	1 74½
Lwów 8 stycznia.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 71	5 68
Półimperyał rosyjski	9 90	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 86
„ pap. „	1 65¼	1 64¾
Talar pruski	1 75¼	1 74⅜
Listy gal. b. kup. w. a.	79 —	78 65
„ „ m. k.	83 —	82 65
Listy zast. banku hip.	93 —	— —
Obligi indem. b. kup.	65 70	65 30
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
„ „ lwow.-czer.	173 25	171 25
Akcye banku hip. gal.	73 50	73 —
Warsz. 6 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 50	80 17
„ „ 2 ser. „	69 25	69 75
kupon „	— —	— 50
Listy likwidac. „	60 50	60 —
kupon „	— —	— 74⅛
Pożyczka r. 1865 „	117 —	116 50
„ r. 1866 „	116 75	116 33
Kolej warsz. wied. „	63 —	61 50
„ warsz. byd. „	55 25	— —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 8.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*